Grabowd

[illegible] 8289

DOPYTANIE SIĘ
U PRZODKOW
CZUŁOSCI KU PODDANYM
AUTOROWI ODPOWIEDZI

CZYLI

DODATKU DO XIĘGI O PODDANYCH POLSKICH

z Przypiſkiem: *Interroga Majores tuos & dicent tibi.* Deut: 32. 7.

R. 1789. WYDRUKOWANEY

ODPOWIADAJĄCE

Priusquam interroges, ne vituperes quemquam, Et cum interrogaveris, corripe juſte.
Eccl. 11, v. 7.

In cogitationibus enim impii interrogatio erit.
Sap. 1. 9.

O CZYM WSZYSTKO:

X.ięgi mnie nieznaiomey Dodatek poznany
Pisze, jak biedny w Polszcze Chłop Szlachcie poddany.
J.ego ucisk okrzyknoł dawnych Pism hałasem,
Wini w każdym dziś, co w kimś może było czasem.
G.ani poddaństwo silnie, jak w więzach niewolę,
Chce by wiecznie Szlacheckie Chłop miał za swe pole.
R.od każdego wzmiankuie równy od Adama,
Ewa Matka jest Szlachty i Chłopow taż sama.
A.zkąd, mówi, wyniosłość Panow nad chłopami,
Zeb mieli nad ich dobrem moc i nad gardłami?
B.oskie, mówi, i ludzkie temu są przeciwne
Prawa, żadaie insze pognębienia dziwne.
O.tym rzuciu czcze Przodkow zebrawszy pisanie,
Czytelnikowi rai od dawnych pytanie.
W.dawszy się ja w pytania z dawien równych światu,
Słyszę poddanych Mężom Zony, Braci Bratu,
S.ług Panom Prawem Boskim i z ludzkiey ustawy;
Z tych i z Polskich Praw Szlachty chłop poddany prawy;
K.rom głowy, okrom zbioru, praca, miód, czynsz wspolne
Chłopskie dla Panow, z gruntu odeyście niewolne.
J.esli chłop winien Sądu, jesli w wiosnę głodny,
'Wtedy z Pana dla chłopa zastępca wygodny.
T.rzeba, żeb chłopa nie śmiał zabić, ni skaleczyć,
Objaśnieniem donoszeń prawnych zabespieczyć,
R.esztę ucisków ganić Duchowieństwo będzie,
A ustawą dać folgę w karczemney Arędzie.



Naymiley w doczytanie odpowiedzi czyli Dodatku do jakieyś Xięgi o poddanych Polskich zaciekałem się, że z samego początku Autor Dodatku pewność swych Pism na dopytaniu się u dawności zasadził, i że kilką kartami doskonałość dawnych o tym Pisarzow (uczonemi i rozumnieyszemi ich mianuiąc) zachwalił.

Aże Autor Moyżeszowych słów użyciem zaleca te dopytowanie się, więc zdało mi się, że należy pytać się nie tylko od dawności po Moyżeszu nastąpioney, ale właśniey z przed wieku Moyżeszowego, na skutek tego unikaiąc błąkać się trafianiem w śrzodku w potrzebną wiadomość, wolałem zacząć od początku świata.

Y natychmiast dowiedziałem się, iż poddaństwo i Panowanie ledwie nie razem z światem zaczeło się; bo skoro pierwsi dwoie tylko ludzie zostali stworzeni, i na wspolne dla siebie przeznaczeni pomocnictwo, i skoro z nich jedno z stworzenia młodsze, to jest Ewa, pomogła do przestępstwa zakazu

Boſkiego, tak zaraz Bóg poddanką ją Mężowi, a Męża jey Panem być uſtanowił, rzekłſzy jey: *Pod Męża władzą będzieſz, i on panować będzie nad tobą.* (Gen. 3. 16.)

Daley dopytałem ſię o Synow Noego daleko dawniey przed Moyżeſzem byłych, z których ſpodziewane Familie przeklęctwem i błogoſławieńſtwem Noego z dwóch Synow na panowanie, z trzeciego na poddańſtwo zoſtały udysponowane, przez co ſtało ſię, że te familie potym rodziły ſię jedne paniętami, drugie jako to Chananeyczycy Noego Prawnukowie poddanemi; bo pod poprzedzonym prawem czyli funduſzem rodzili ſię. (a)

Po nich dowiaduie ſię o Patriarſze Abrahamie pochwalaiącym ſię mnogością ſług i ſłużebnic, maiącym za wiadomością Boſką lud ſwego plemienia, lud kupny, i cudzoziemców, a tych wſzyſtkich w potrzebie ſwoiey naynagleyſzemi rozkązami po osob 318. zawołuiącym, tychże przy ſobie i Synie ſwoim Izmaelu obrzezuiącym. (b)

Po nim czytam, że Jakób Wnuk Abrahama błogoſławieńſtwem Oycowſkim na Pana Ezawowego poſtanowiony, wſzyſtkich Braci ſwo-
ich

(a) Gen. 9. v. 23. *Maledictus Chanaan ſervus Servorum erit fratribus ſuis.*
v. 26. *Benedictus Dominus Deus Sem, ſit Chanaan Servus ejus.*
v. 27. *Dilatet Deus Japhet.... Sit Chanaan Servus ejus.*

(b) Gen. 12. 16. *Abraham... fuerunt ei... & ſervi & famulæ.*
Gen. 14. 14. *Numeravit expeditos vernaculos ſuos trecentos decem & octo.*
Gen. 17. 12. Abrahamowi Bóg mówi: *tam vernaculus,*

ich maiący ſobie od Oyca w wyſługę poddanych (Gen 27. 37.) wyznawał ſię być nad ſpoſob zbogacony, wielu ſługom i ſłużebnicom panuiący. (Gen. 30. 43.)

Te od Poprzednikow Moyżeſzowych dopytania ſię powinneby być tak zupełnym zalecenia Moyżeſzowego uſkutecznieniem, iżby już u poźnieyſzych po Moyżeſzu Starcow o nic pytać ſię nie należało, tylko wierzyć, że ſłużebnicze poddańſtwo zaczęte od początku pierwſzych ludzi, aż pod Moyżeſzowe życie trwało.

Lecz ponieważ Autor Dodatku nie muſiał żądać takich wiadomości, i ponieważ w ſwoim Dodatku ma dawnych świadkow dzieło Moyżeſzowe wybawieniem Zydow z niewoli Egiptſkiey ſławne za przykład niewoli chłopow Polſkich wzmieniaiących, a zatym chciał podobno nie wyżſzey wiadomości, jak tylko od Moyżeſza.

Niechże mi daruie, że jemu i Moyżeſzowi dogadzaiąc, zalecenie od niego inſze, a od Moyżeſza inſze w jednych Moyżeſzowych przez Dodatek powtórzonych ſłowach maiąc, domyśliłem ſię z przed czaſow Moyżeſzowych pytać ſię o to, co w zamiarach Au-

quam emptitius, circumcidetur, & quicunque non fuerit de ſtirpe veſtra.

v. 23. *Tulit.. Abraham Ismael filium ſuum, & omnes vernaculos domus ſuæ, universosque, quos emerat.*

v. 27. *Eadem diè circimcisus eſt Abraham, & Ismael, .. & omnes viri domus ilius, tam vernaculi, quam emptitii, & alienigenæ.*

24. 25. *Servus, inquit, Abraham ſum, & Dominus benedixit Domino meo valde ... & dedit illi .... Servos & Ancillas.*

Autora czytane, i do upewnienia z prawd dawnieyſzych zalecone doſtałem, zaczym o toż ſamo jeſzcze u ſamegoż Moyżeſza i u poźnieyſzych zapytam ſię.

Wſzakże udawſzy ſię do Xiąg Moyżeſzowych, zaraz w dwóch trafiłem na to, czego z dzieciństwa byłem w Dzieſięciorgu Bożego Przykazania nauczony: *Nie będzieſz pożądał bliźniego twego... ani ſługi, ani ſłużebnicy.* (c)

Myśląc jednak, że tym Przykazaniem Bóg zakazywał pożądać ſługi docześnie, *npd.* rocznie najemnego, ſzukałem inſzey względem poddaństwa wiadomości, i natychmiaſt doczytałem ſię wydanego Izraelitom przez Moyżeſza prawa względem ſług kupnych, którzy byli powinni za kupno lat ſześć wyſługować ſię, a na ſiódmy rok mogli wolni odchodzić. Zaś jesliby Pan, który kupił, dał kupionemu żonę, i on z nią ſpłodziłby Synow i Córki, tedy po ſześciu leciech żona i dzieci będą Pana ſwego, a on odeydzie z ſwoim odzieniem. Lecz jeżeli powie ſługa, kocham Pana mego, i żonę, i dzieci, nie odeydzie wolnie, okaże go Pan urzędnikom, i będzie mu ſługą na wieki. (d)

Z tego zatym Moyżeſzowego prawa poznaiąc, że żona zakupnemu ſłudze dawana była dawna poddanka i z dziećmi jey wieczyſta, doznaiąc, iż ſługa z ſwego zaprzedania

---

(c) Exod: 16. 17. Deut: 5. 21. *Non concupisces... non agrum, non ſervum, non ancillam.*

(d) Exod: 21. à v. 2. 4. Deut: 14. v 12. *Cum tibi venditus fuerit Frater tuus Hæbreus aut Hæbrea.... & ſerviet tibi usque in æternum.*

nia się sześcią latami wysłużony, a przez pozostanie na daley został się urzędownie na wieki, przekonywam się o byłości z przed Moyżesza, i o uprawnieniu przez niegoż na potym poddaństwa ludzkiego. Więc razem ztąd douczam się, że przerzeczonym wyżey Przykazaniem jesteśmy obowiązani nie pożądać nie tylko rocznego, ale też wieczystego poddanego sługi bliźniego.

Ta poddaństwa bywałość dotrwała aż do przyjścia Chrystusowego, ani je Chrystus uchylał, owszem je przykładami swemi, to będąc do lat trzydziestu poddanym swych Rodzicow, (e) to każąc Piotrowi, aby za niego i za siebie czynsz wypłacił, i nauką swoią, spytany: czy wolno czynsz oddawać? nakazuiąc oddawać Cesarzowi, co jest Cesarskiego (f) nie zniesione zostawił.

Lubo zaś Apostołowie sławili wolność Chrześciaństwa przez okup Chrystusow uzyskaną, zwłaszcza Paweł, kiedy ich mianował Synami Matki wolney, i tą wolnością przez Chrystusa udarowanych. (g) Jednak to sławiąc, dawał razem poznawać, że nie o tey Matce Ziemney mówił, która niewolnych rodzi, lecz o tey, co na Wysokościach, Jerozolimie, o wolności Kościoła i o chwale. Toż samo Galatom, może chełpiącym się wolnością, wyraźniey przekładał, wymawiaiąc: *Iż wy na wolność wezwani jesteście bracia, tylkoż byście wolności na po-*

woð

(e) Luc: 2. 51. Math: 17. 26.
(f) Math: 22. 21. Mar: 12. 17. Luc: 20. 25.
(g) Galat: 4. 30. 31. 36.

wod nie dawali ciału, lecz przez miłość ducha służcie wzajemnie. (h)

Toż przepisywał Rzymianom, aby każdy władzom był poddany. (Rom: 13. 1.) A aby był poddany z powinności: *Necessitate subditi estote.* (v. 5.) Uznawał on władzę nie jedną w kraju Monarszą, ale i inne szczegulnieysze, jako i Panow; dla tego dokładnie upominał: Oddawaycież wszystkim powinność, komu dań, dań: komu hołd, hołd: kogo bać się, bać się, kogo czcić, czcić. (v. 7.)

O tymże dał przepisy Uczniowi swemu Tytusowi, w których wyznał byłość poddaństwa, gdy, ustanawianie po miastach Kapłanow zalecaiąc; ostrzegł, żeby ustanawiać nie z poddanych: *Constitues per civitates Presbyteros . . . . . non subditos.* (Titi 1. v. 5. 6.) Nakazywał upominać Narod, aby Monarchom i Władzom poddanemi byli. (Titi 3. 1.)

Równie i Piotr S. w czuciu nadaney od Chrystusa wolności ostrzegał, aby, będąc niby wolnemi, nie mieć wolności na zasłonę nieposłuszeństwa, lecz być niby sługami Bożemi, i zostawać w podległości bądź Królowi, bądź władzom, i aby sludzy we wszelkiey bojaźni byli poddanemi Panom. (i)

Z tych pierwiastkowych prawem Boskim wznowionych i zachowywanych służb, czyli z ludzkiego poddaństwa dalsze w świecie rozmnożone gospodarstwa sług albo Inwentarskich poddanych do nieoddalania się z grun-tu

---

(h) Galat: 5. 13.
(i) 1. Petr: 2, v. 13. 14. 16. 18.

tu od Panow potrzebniey obowiązuiące, wielą prawami w różnych Krajach bywały opisywane, z których liczny Zbiór widzieć w Paratytli Kodexu Justyniańskiego R. 1612. drukowaney, przez Króla Kazimierza Wielkiego Prawa dla Polskiey piszącego nasladowanych, Które w niey widzieć można pod Tytułami: *Servi. Coloni.*

Że zaś ci teraz zowią się poddanemi i kmieciami, których przedtym w Pismach Bożych i w Prawach Justyniańskich nazywano sługami; o tym każdego uwiadomi powszechna Historya o Judycie, opisuiąca jak wszyscy Królowie i Wodzowie Syryiscy Królowi Nabuchodonozorowi i Holofernesowi Wodzowi służbę i poddaństwo ziem, swobod i osob swoich oświadczyli mówiąc do Holofernesa: „ Lepiey jest, abyśmy ży-„ wi służyli Nabuchodonozorowi Królowi „ Wielkiemu, i poddanemi byli twoiemi.... „ My i Synowie nasi sludzy twoi jesteśmy, „ przybyway do nas spokoynym Panem, i „ używay służby naszey, jak tobie podoba „ się. (Judith: 3. 2. 4.)

Że starodawne poddanych sługami nazywanie było i w naszych Krajach zwyczayne; o tym upewnią Seymow Litewskich Przeduniowe ustawy, osiadłości poddańskie służbami pospolicie mianuiące, i Przywileje służby gruntow osiadłych w Litwie przed Unią Szlachcie nadaiące.

Gdy z wzoru przerzeczonych Praw, a szczegulniey z Cesarskich Rzymskich, a w naszey Polszcze z przed przyięcia Wiary Chrześciańskiey odchodzenia poddanych z gruntu Szlacheckiego niewolność była postrzegana, i po przyięciu Wiary przez żadne-

ne prawodawſtwo nie była zwolniona, owſzem często Seymowemi uſtawami wznawiana, i gdy mimo to Autor Dodatku (k. 8.) upewnia, że wolności poddanych *rozumnieyſi zdawna żądali.* Oświeca więc Obywatelow, że Prawami mniey rozumnie zdawna ſtanowionemi do tych czas rządzili ſię. Dla tegoż też może udał je za nienaſtałe; albowiem (k. 10.) na mieyscè ich opacznie napisał: Iż *R. 1496. pod Janem Albrychtem, i R. 1507 pod Zygmuntem I. na Seymie Bydgoſkim, i R. 1520. na Seymie Toruńſkim pokazuią ſię jeſzcze Uſtawy wolnościom ſtanu wieyskiego ſprzyiaiące.*

Ja zatym z nawodu Autora Dodatku zalecaiącego aby pytać ſię u moich Poprzednikow; dopytuiąc ſię o Uſtawy Jana Albrychta R. 1496. znalazłem zamiaſt nich, inne im przeciwne. Dopytuiąc ſię o Uſtawy Roku 1507. Bydgoſkiego, i R. 1520. Seymu Toruńſkiego, nie. znalazłem w Tomie tamtoletnich w Bydgoſzczy i w Toruniu byłych Seymow, ale natomiaſt Roku 1507. Seym Krakowſki, a Roku 1520. Seym Bydgoſki i w nich oraz w innych Seymach Uſtawy zawſze przeciw wolnościom poddanych ponawiane.

Izali zaś te Uſtawy nierozumnieyſi do dwóchset Osob zgromadzeni tworzyli, a Profesorowie Szkół i Kaznodzieie w dodatku regeſtrowani rozumnieyſi chłopſkiey wolności żądali? to oboie do wyboru Powſzechności w naſtępuiącym Praw ſpisaniu i tych rozumnieyſzych przekonań rozważeniu poddaię.

Y na ſamprzód do tego, co Autor Dodatku (k. 8.) mieniąc za *przegrawek niejaki* z da-

dawnych Kronik Polſkich napisał, iż *około R. 1019. Bolesław Chrobry... ustanowił, dwónastu Sędziow... miał też do tego Rzeczniki, którzy od ludzi prostych rzecz mówili bez żadnego datku; bo ich sam Król opatrzał.* Szkoda, że nie dopisał, od których to ludzi proſtych, czy Dóbr Królewſkich? czy Dóbr Szlacheckich? bo dla Królewſkich Sądy Królewſkiey uſtawy ſą do tych czas Woytowſkie, Referendarſkie, Aſsesorſkie przeciw Dzierżawcom. Dla Szlacheckich zaś z Seymowych uſtaw te naydawnieyſze właśnictwo powtarzaiących i z Statutu ſą osobne. Szkoda oraz, że do niegoż na wtóry głos nie dołożył z pierwſzey Praw Polſkich Xięgi (z Arkuſza litery b2. i c.) X. Konarſkiego opisu; iż tegoż Bolesława Chrobrego pierwſza uſtawa była: Aby każdy Rolnik łan zarabiaiący jedną żyta, drugą owsa miarę czyſtego zboża bez odwłoki do gumien Królewſkich odwoził. Aby mieyscy ludzie i wieśniacy w Swięta Kapłuny, Kurczęta, Gęsi, Jaja, Miód, Owies, Wieprze, Pſzenice dla Panuiącego dawali, co gdy potrzykroć na wymyśl Chryſtyny Królowey chętnie dali, potym na wyrok ſamego Chrobrego dawać byli winni.

Drugi Dodatkowego Autora *Przegrawek* (k. 10.) o pobudkach Kazimierza ſprawiedliwego, jakoby dla zapobieżenia okrucieńſtwa Panow i Szlachty odmianę Praw na Seymie Łęczyckim czyniącego: Azali nie w nadto wysokim tonie jeſt zagrany? zważyć jak jemu wtóruie X. Konarſki (Vol: 1. Ark: c.) z *Długoſza i Kromera* piſząc: Iż Król Kaźimierz ſprawiedliwy w początku podatki, roboty, i dalſze ciężary, któ-

rych

rych ustanowieniem Mieczysław naraził się, poznosił. Iż on (jak mniema Długosz) postanowił, aby nicht od Rolnikow zboża lub innych rzeczy mocą, albo inszym sposobem nie brał, lub brać nie kazał. Y ztąd miarkować, co za pewność udania Dodatkowego? Czy ten sprawiedliwy Król okrucieństwom przez Panow i Szlachtę? Czy też przez Urzędnikow swoiey Ekonomii nad poddanemi wyrządzanym zapobiegał?

Przed przegrawkiem o Kazimierzu Wielkim z R. 1370. (k. 11.) z Kromera zagranym przydałoby się było Powszechność uwiadomić o zapewnieniu do Praw dawnieyszych przez Kazimierza Wielkiego Roku 1347. w Wislicy stanowionych (Vol: 1. k. 1.) dołożonym. Nayprzód: iż Kazimierz Wielki w stanowieniu tych Praw naśladował ustawy Cesarza Justyniana Boskim go i naypobożnieyszym nazywaiąc, a Prawa Rzymskie za wzór maiąc.

Potym R. 1347. na Wislickim Seymie przeciw postrzeżonemu zwyczajowi postanowiono; Aby po kmieciach czyli wieśniakach, lub innych mieyskich ludziach zmarłych spuściznę nie Panowie, lecz bliższi Krewni zabierali. *V. 1 f. 24. T. de bonis.*

Naostatek: iż z wsi Szlacheckiey, okrom jednego lub dwóch kmieci, żadnemu więcey niewolno nad wolę Pana, pod którym zostaia, wychodzić, *chiba gdy albo Pan Córkę lub Zonę poddanego zniewoli*, albo gdy za winę Pańską poddani łup cierpią. Albo gdy za występek Pański poddani nad rok byliby w klątwie, pod ten czas wszyscy poddani, dokąd któremu podoba się, wyniść mogą. *V. 1. f. 29. T. de Villanis.*

Przy

Przy uwiadomieniu o tych okolicznościach i Prawach czyste daley Autor Dodatku pisałby o Kazimierzu wielkim przekonanie, że ten Monarcha podobnie jak Justynian Cesarz nie o wolność od poddaństwa, ale o swobodę od uciemiężenia miał troskliwość.

Zaś co do niższego punktu o tymże Monarsze w Dodatku dopisanego: iż prawi „Polskę przeszłemi woynami i uciskami inszemi opustoszoną i wyniszczałą naludnił, i do lepszego porządku przywiodł, z rolnikami łagodnie postępuiąc, a pustki Niemcami osadzaiąc,„ Zostawuię wolność przychilenia się z Wiarą bądź do Dodatkowego Kromerem poświadczenia się, bądź do Historyi Stryikowsk: i do Historyi o Orderze Kawalerow Białego Orła przez JW. Jana Fryderyka Sapiehę Kancl: W. W. X. Lit: osadzenie Ziem Polskich pustych dwódziesto czterma tysiącami brańcow Polskich z niewoli Litewskiey jemu na posag oddanemi poświadczaiących.

A tym czasem w skutek Dodatkowego zalecenia popytaymy się, jakie R. 1496. pod Janem Albrychtem Autor Dodatku (k. 12.) wymienił być wolnościom Stanu wieyskiego sprzyiaiące Ustawy?

Jakie tylko zaś za tego Króla w R. 1496. o poddanych Ustawy nastały, takie wszystkie tu wspomnę.

1. Na karcie 259, w Tytule: *De Kmetonum Missione.* Ziem czyli Województw zwyczaie wszędzie zachowywać kazano.

2. Na teyże K. T. *De fugitivis Kmetonibus.* wszystkie za Kazimierza Wielk: Ustawy o tym zaszłe zachowawszy, sposob pozy-

wa-

wania o zbiegłych poddanych przepisano.

3. Tamże T. *de Filiis Kmetonum.* Opatruiąc tak względem rospusty młodzieży chłopskiey, jako też względem opustoszałości Dóbr, gdy przez młodzież z Wsiow od własnych Rodzicow odchodzącą Wsie dla niedostatku robotnika do osiadania rol potrzebnego pustoszeią, i oprócz tego, że niektórzy pod kolorem uczenia się rzemiósł, wyszedłszy od Rodzicow do zyskow i towarzystw złych wdaią się, a zatym kradną, rabuią, i w obyczajach psuią się; Stanowiemy, że tylko jeden Syn ze wsi od Oyca odeyść może w służbę, albo do nauk lub rzemiósł, inni zostać powinni na dziedzictwie przy Rodzicach. Zaś odchodzący pozwolenie i list świadeczny od Panow mieyscowych wziąć ma, z którym jako uwolniony odeydzie. A jesliby był jedynak, ten na Dziedzictwie zostać i pracować ma w domu z Rodzicami, albo na tymże Dziedzictwie, w którym mieszkaią Rodzice, albo Dóm, albo służbę, albo wyżywienie ma nabyć. Gdyby zaś który młody wieśniak mimo ten Dekret zbiegły był naleziony... Takowy Panu mieysca, z którego uszedł, bez prawney kłótni ma być wrócony pod karą 14. grzywien i t. d.

4. K. 261. T. *de Kmetonum debitis.* Bróni Mieszczanom chłopow za długi grabić, i w mieyski Sąd pociągać, a nakazuie z kmieci u ich Panow zadośćczynienia i sprawiedliwości szukać, i u Panow sprawiedliwości nieczyniących należnym Prawem dochodzić.

5. K. 267. T. *Kmetones quot annuatim de villa mittendi.* Stanowi na mocy Ustawy Króla

la Kazim: Wiel: i zwyczaju; aby z jedney wsi na drugą nie więcey jak jeden Kmieć mógł co rok wynieść się pod karą niepózwalaiącego w jegoż Ziemi zwyczayną. Zważyć tu, iż nie pisze, czy do wsi innego Pana, czy tegoż?

6. K. 276. T. *de Kmetone fugitivo.* Nakazuje zbiegłych poddanych Królewskich i Szlacheckich bez żadney zwłoki i odkładow wracać pod karami do płacenia, nie schodząc z Sądow przeznaczonemi. i t. d.

7. K. 293. R. 1503. za Alexandra Króla T. *de Filiis Kmetonum.* Stanowi, aby Synowie Kmieciow nie mogli z Dziedzictwa, w którym rodzice ich są, bez wiadomości i pozwolenia Pańskiego oddalać się; chiba do Szkół przed rokiem dwónastym, a do rzemiósł w każdym roku, zawsze Panow swoich dozwoliwszy się. Wychodzący zaś albo bez wiedzy, albo przeciw woli Pańskiey tracić powinni udział Oyczyzny, i wracani być mieli.

8. *Tamże* T. *de Rusticis.* Zabrania wypuszczać na roboty za granicę Królewstwa. Pozwala każdemu przeymować zbiega, i do swoiey roboty na Miesiąc bez nadgrody zatrzymywać, a po Miesiącu do własności wracać.

Jeszczeż popytaymy się, jakie Autorowi Dodatku pod Zygmuntem I. R. 1507. z Seymu Bydgoskiego, i 1520. z Seymu Toruńskiego wolnościom Stanu wieyskiego sprzyiaiące pokazuią się Ustawy?

Co rzekło się wyżey, to się tu powtarza, że w Woluminie pierwszym R. 1507. nie masz Konstytucyow Seymu Bydgoskiego, ale są

Kra-

Krakowskiego, i R. 1520. nie masz Seymu Toruńskiego, ale Bydgoskiego.

Lecz i na tych i na inszych za Króla Zygmunta I. Seymach nie masz Ustaw żadnych za wolnością Stanu wieyskiego, owszem jakie są i jak siła ich jest przeciw wolności, te wymieniam.

1. R. 1507. Seymu Krakowskiego V. 1. f. 365. T. *Confirmatur Statutum Alberti Regis.* Na prozbę Ziem Ruskich nakazuie o wszystkich zbiegach ustawę Króla zachowywać.

2. R. 1510. Piotrkowska f. 367. T. *de Colonis fugitivis restituendis.* Nakazuie dla zachowania między wszystkiemi zgody, aby rolnicy, którzy opuściwszy rolę od Panow swoich do Królewszczyzn i Miast wychodzili, byli wracani, albo żeby byli przymuszani do opuszczonych gruntow innym Rolnikiem zdolnym osadzenia, innych zaś bez czyieykolwiek krzywdy wyszłych na nowych siedliskach zostawuie. A co do Synow Kmiecich Statut dawnieyszy potwierdza.

3. R. 1611. także Piotrkowska f. 376. T. *de Filiabus Colonorum.* Statutu Króla Jana Albrychta wychodzenie z wsiow młodzieży chłopskiey bez woli Panow (według niektórych Panow rad) jakoby mniey słusznie, i przeciw powszechney wolności zakazuiącego, umiarkowanie z rady i z woli Panow i z słuszney przyczyny do przyszłego zjazdu walnego zawiesza. *Zaś względem Córek i Wdów chłopskich zamęścia* postanawia, aby te były wolne, i aby osiadły z wieśniaczką nieosiadłą ożeniony brał ją do siebie, a nieosiadły żeniąc się z osiadłą, przy niey zostawał.

4.

4. 1519. Po naſtąpionym zjezdzie walnym Piotrkowſkim R. 1512. i po drugim Wileńſkim R. 1516. nic według odkładu R. 1511. o chłopſkich Synach niekonkluduiących. Ta Piotrkowſka (K. 390. T. *Pœna contra ruſticos vagos*) poſtanawia, aby chłopi włóczący ſię po Miaſtach i Miaſteczkach i wſzelkich Dobrach, a d[illegible]b i rzemióſł niebiorący ſię byli łapani do robot i do kopania fos, aby z nich złodzieyſtwa i rozboie nie pomnażały ſię, i ż[illegible]y Szlachta z niedoſtatku czeladzi i robotnika nie mieli ucisku.

5. 1520. Bydgoſka (K. 390. T. *de Kmetonibus fugitivis*) ſtanowi tylko do Roku, aby każdy chłopa dla tamtoroczney woyny i klęſk zbiega, na rekwizycyą Pana Duchownego lub Swieckiego bez prawney kłótni dobrowolnie wydawał, a niewydaiącego aby Sąd Grodzki na pierwſzym terminie Sprawy nakazywał z karą wracać.

6. 1520. Tamże (f. 394. T. *de laboribus Kmetonum*) Uſtanawia, aby każdy Kmieć Królewſki, Duchowny i Szlachecki według Dekretu Seymowego Toruńſkiego Panom ſwym jeden dzień na tydzień robił, oprócz wſiow Królewſkich ſzczegulnie na czynſz powiękſzony uprzywilejowanych, i wyraźny osobny Przywiley pokazać mogących.

7. 1521. Toruńſka na K. 396. T. *Kmetones unum diem.* Za zgodą wſzyſtkich poſtanawia, aby ci wieśniacy Królewscy i Szlacheccy, którzy do owego czasu mniey, jako po dniu, Królowi i Panom ſwym rabiali, którzy zbożem lub czynſzem albo jaką danią Panom ſwym nie wypłacali ſię, odtąd co tydzień z łanu po dniu jak inni

ſługiwali, ci zaś, którzy gdzie po więcey Krolówi i Panom ſwoim rabiali, żeby po tyleż i od owego czasu robili.

8. 1523. (K. 410. §. *Item pro Kmetonibus*) Przepisuie Sąd Grodzki i Ziemſki o zbiegłych Kmieciach, i areſztowanie u tego, do kogo zbiegną według zwyczaju dawniey zachowywanego.

A na K. 424. T. *pro Kmetone profugo*. Przepisuie ſposob pozywania o zbiegłego chłopa taki: że ty nie chceſz mu oddać pracowitego N. Kmiecia jego, zbiegłego i u ciebie areſztowanego, którego ſobie ſzacuie w grzywnach dzieſięciu i w tyluż ſzkody.

9. 1532. Krakowſka f. 503. §. *Consulentes*. W ſłowach Łacińſkich doradzaiąc wygodzie Rzpltey domowey Królewſtwa Naſzego, która pospolicie zbiegłych chłopow czyli Kmieciow albo Synow ich złością tak zawodna bywa, iż wielu poddanych naſzych z niedoſtatku robotnikow i ſług, potrzebnych robot maią zaniedbanie. Stanowiemy... iż którykolwiek Wieśniak lub Kmieć, zagrodnik, czy wſzelki poddany, albo Synowie ich, mimo wolą i wiadomość Pana ſwego w obce Prowincye ucieczką przeniosą ſię.. przez Staroſtow ich i Miaſt Urzędnikow, do których przybędą, łapani, i do proſtych robot użyci być powinni, póki Pan o zatrzymanych nie dowie ſię i nie odbierze, i t. d.

10. R 1538. Piotrkowſka f. 524. T. *de Profugis Kmetonibus*, znoſi uſtawy o odzyſkiwaniu poddanych zbiegłych przez Areſzta zaſzłe, a dawnieyſze odzyſkiwanie bez A-

reſztu

resztu chłopow, ich synow, sług i czeladzi zachowuie.

11. R. 1543: Krakowska f. 575. § *Si quis alicui*. Ustawa w słowach Łacińskich: „Jesli„by kto komu wziol kmiecia osiadłego, al„bo dziedzicznego, albo też do kogoby „kmieć uciekł, tedy go powinien wrócić „z wszystkim jego maiątkiem, i nie będzie „mógł owego kmiecia odkupić dziesięcią „grzywnami pieniędzy, ni żadną inszą Sum„mą. Niechcący zaś onego wracać chiba „za Dekretem Sądowym; na ten czas z „karą w Statucie opisaną powinien wra„cać go z żoną, z dziećmi, i z maiątkiem „jego wszelkim. Gdyby też kmieć umarł, „tedy jego wszytek maiątek powinien być „wrócony z żoną, i dziećmi, i z karą.

Te Rad Narodowych, Rad z kilkusek Osób wybranych i Seymuiących czułości o poddanych Polskich dowody, to jest: Ustawy za własnością chłopskiego maiątku przeciw Panom, a przeciw wolności chłopskiey za Panami zaczowszy od Kazimierza Sprawiedliwego, aż po koniec panowania Zygmunta I. wyliczone niech sobie Autor Dodatku stosuie z własnym poświadczeniem wyżey (z K. 12) wymienionym. Iż *pod Królem Janem Albrychtem i Zygmuntem I. pokazuią się jeszcze Ustawy wolnościom stanu wieyskiego sprzyiaiące*, i niech wyszczegulni przyiaźnieysze.

A ja według jego woli (*interroga Majores tuos*) popytam się o prawdę na K. 13. napisaną: Iż za Panowania.. *Zygmunta Augusta stan wieyski pod jarzmem niewolniczym już stękać zaczoł.*

Upewnia tę swoią wieść Autor pisaniem Mo-

drzewſkiego, z powieści JW. Jana Tarnowſkiego Hetmana W. Koron: o chłopie Bawarſkim maiętnym, i od Pana ſwego ſzanowanym; jednego czasu u ſtołu z okazyi podatku na on czas mało nie na każdy rok na Kmiecie Polſkie wkładanego, i z okazyi różnych chłopſkich ciężarow ſłyſzaney.

Upewnia także między pisaniem Modrzewſkiego wrażeniem pięknego przykładu JW. Leona Sapiehi Wojew: Wileń: Hetmana W. X. L. że on *ſwoim Administratorom owym to częstokroć nielitościwym Siepaczom groźno zawſze mawiał: u was chłop chłopem, a u mnie Wielmożnym, Jaśnie Wielmożnym; bo kiedy ja chłopa mieć nie będę, pewnie ani Jaśnie Wielmożnym będę.*

Lecz pytaiąc ſię o pewność tych udań, iżby Jan Tarnowſki Hetman, i Leon Sapieha utyſkowali na chłopſkie pod niewolniczym za Zygmunta Auguſta jarzmem ſtękanie, trudno poiąć prawdę. Bo nayprzód ponieważ Jan Tarnowſki bliſko Roku 1523. (w którym Zygmunt Auguſt rodził ſię) już był Hetmanem Wielkim Koronnym, a że Zygmunt Auguſt rządzić Królewſtwem zaczoł od Ru 1548. zaczym jego panowanie Jan Tarnowſki letnim Hetmanem dożywſzy, jeśli mówił u ſtołu o niewolnictwie Polſkich poddanych, tedy muſiał mówić o nim za Zygmunta Pierwſzego cierpianym, nie zaś za Zygmunta Auguſta. Więc mówił do nieſprawdzenia tego, co Autor Dodatku wmawia, iż za Zygmunta I. ſą Prawa za wolnością chłopſką, a za Zygmunta Auguſta w jarzmie niewolniczym zaſtękali.

Także wmieſzanie Leona Sapiehi między pisma Modrzewſkiego nie może poświadczać jęku

jęku chłopſkiego, na niewolnicze jarzmo za Zygmunta Auguſta. Bo Leon Sapieha dopiero ſłynąć z ſwych dzieł i zdań zaczoł pod koniec panowania Króla Stefana Batorego, i niewyſławienie czynnym będąc pod Królem Zygmuntem III. któren jesli to względem chłopow wymówił; iż oni Panow czynią Jaśnie Wielmożnemi, tedy tak ſkutecznie wymówił, że od niego nauczeni Panowie i dziś nie jeden podobnie ſwym Ekonomom mawia, iż Ekonomow mieć może ſiła, a chłopa zniſzczonego i odpędzonego nie będzie miał.

Ale weyrzeć, co Modrzewſki wczesnego i potrzebnego napisał?

Czy to? na K. 19 „u Niemcow i bez mała „u wſzyſtkich Chrześcian nie maſz niewol„nikow.... A my, którzy ſię prawdziwey „ku Bogu wiary dzierżemy, nie wſtydamy „ſię mieć niewolnikami ludzi teyże wia„ry, co i my.

Czy to? „Mówię o tey zwyczayney niewo„li, którey Panowie nad poddanemi, okrom „wſzelakiego ich wyſtępku, używaią. O„deymuiąc im ziemię, a maiętność, gdy „ſię jedno ſpodoba.... w niektórych Po„wieciech przedawaiąc ich jako bydło....

Czy to? „Panowie chcą, aby im to wolno „było, kiedy ſię im ſpodoba, odiąć Kmie„ciowi rolę, a tego nie chca, żeby też „Kmieciowi wolno, gdy mu ſię ſpodoba, „puścić rolę, a iść z niey precz.„ i t. d.

Jeſzcześ współczesnego z Modrzewſkim Jakóba Przyłuſkiego Piſarza Ziemſk: Krakowſk: pod tymże Królem Zygmuntem Auguſtem w R. 1553. piſzącego, a przez Autora Dodatku na Kartę 21. i 22. dołożonego poſłu-

chay-

chaymy. Ten po krótkiey uwadze (i ja przyznaię, że sprawiedliwey) „ Radzi . . „ ażeby grunta mieli za swą własność ja„ ko kupne, a zbiegać nie zechcą. Ażeby „ wolnością byli nadani, a tak Pogańska nie„ wola szalą Chrzesciańskiey sprawiedliwo„ ści między niemi i Panami umiarkowaną „ zostanie „

Y tylo jest u Autora Dodatku upewnień o tym, co on na karcie 13. napisał, że Stan wieyski za Zygmunta Augusta pod jarzmem niewolniczym stękać zaczoł.

Nie wiem, za co Zygmunt August na tę pomowę zarobił? On wszakże lat 24. panuiąc, nie odwołał dawney Ustawy Xiążęcia Mieczysława, żadney ruchomości rolniczey żabierać niedozwalaiącey, nie skaził Oycowskiego Króla Zygmunta I. potwierdzenia Ustawy Córkom i Wdowom Kmiecim wolne zamężcia, za kogo chcąc, pozwalaiącego. Słowem żadna pod jego panowaniem przeciw Wieśniakom nie stanęła Konstytucya.

Choć zaś Modrzewski napisał, że na on czas podatek mało nie na każdy rok na Kmiecie wkładano.

Przecież i to uciążliwością chłopską od ich Panow nie może być zwanym; bo ta uciążliwość jesli była? to była równa i dla Szlachty albo mnieysza; gdyż była nie przez Szlachtę wkładana, ale z potrzeby Rzpltey, Szlachtę na Woynę do osobistey służby i własną wyprawą pod utratą Possesyi, gruntu i chłopa, a chłopow, jako też i Szlachtę poddanych nie maiącą do opłaty pociągaiąca. A zatym i Króla Zygmunta Augusta, i tamtowiecznych Panow od pomówie-

wie-

wienia o wkładanie niewolniczego na poddanych jarzma wymawiaiąca.

Nie wiem zatym, gdyby X. Jan Kowalſki Jezuita Farny Toruńſki Kaznodzieja żył albo razem z piſzącemi Modrzewſkim i Przyłuſkim, albo z ſwoim niegdyś Towarzyſzem Autorem Dodatku, coby tamtym, u Niemcow chłopſką Chrześciańſką wolność, na Pańſkich gruntach wieczyſtość i inne ſwobody przepowiadaiącym, lub temu dziś ich naukę powtarzaiącemu powiedział.

Czyby też on teraz był z niemi poczytany za uczonego i rozumnieyſzego za to, co w tey rzeczy, między ich milczeniem z Ambony Fary Toruńſkiey mówił, a potym w Warſzawie u XX. Jezuitow R. 1754. pod Tytułem *Nauka Wiary* wydrukował, i co ja wiernie z pierwſzego o Autorach i początkach Luterſkiey Religii jego Kazania, powtarzam, jak naſtępuie:

W Punkcie 57. mówił on, pytaiąc ſię, przez co tak prętko ſiła nawrócił Marcin Luter? i odpowiadał, iż Luter *ujoł ſobie . . . poddanych opowiadaiąc wolność Ewangeliczną, według którey wſzyscy Chrześcianie ſą ſobie rowni.*

W Punkcie 58. mówił „Luter ſam, gdy mu „zarzucano, iż z jego nauki niezgody i „woyny zaymowały ſię, odpowiadał, ſto„suiąc ſobie przewrótnie owe (Math: 10.) „Chryſtusowe ſłowa: *Nie przyszedłem po„kóy przynoſić,* ale miecz: i mawiał: *Ucho„way Boże! abyśmy Ewangelią bez rebellii „opowiadali, gdybyśmy buntow nie wznie„cali, i w pokoju wſzyſtkim być dopuścili, „jużby było po naſzey Ewangelii.* (Tom: „5. *Vitt:* f. 97. & Tom: 4. Gen: f. 97. § 2.) Y

„tak

„ tak w rzeczy ſamey było; bo Luter wol-
„ ność Ewangeliczną opowiadaiąc, nauczał,
„ iż Chrześcianin nikomu podległy nie jeſt.
„ jako to o nim świadczy oczewiſty świa-
„ dek Erasmus Reterodamus, (Lib: de li-
„ bert: Xtiana: Tom: fol: 10. lib: 19) któ-
„ ry też dodaie, iż z Luterſkich Kazań lu-
„ dzie wychodzili zapaleni, i zajuſzeni, i
„ gotowi do bróni na Panow, którzy im ſię
„ zdali przeciwko wolności od Chryſtusa
„ daney tyrańſką obciążać pańſzczyzną,
„ czynſzami, podatkami, zwłaſzcza, gdy
„ uczniowie Lutra to im exagierowali; iż
„ Panowie nieſłuſznie ſobie przywłaszczaią
„ grunta, lasy, jeziora, bróniąc ich podda-
„ uym, którzy jako Chrześcianie wſzyſtko
„ z niemi wspolnie mieć powinni, według
„ tego, jako było w Jeruzalem za pierwiaſt-
„ kowego Kościoła. Tak dalece lud zapa-
„ lili, że ſię co żywo buntować poczeło,
„ biorąc bróń, a wołaiąc „ wolność, wol-
„ ność Ewangelii „ na które hasło zewſząd
„ gromadziło ſię chłopſtwo, osobliwie gdy
„ w Szwabſkiey ziemi ciż buntownicy ſku-
„ piwſzy ſię wyſłali do Panow i Xiążąt 12.
„ punktow wolności ſwoiey ſprzyiaiących,
„ i to pismo wſzędzie rozeſłali, które z
„ wielkim plauzem i radością od pospól-
„ ſtwa przyięte było. Szczegulniey posła-
„ li je do Lutra, biorąc go ſobie za Sędzie-
„ go między ſobą a Szlachtą. Ale że to
„ Lutrowi ſłuſznie wyrzucano, iż dał przy-
„ czynę tak Kazaniami, jako i Xiążkami o
„ wolności Ewangeliczney przeciwko ucie-
„ miężeniu ludu Chrześciańſkiego wydane-
„ mi, odmienił ſposob mówienia i pisania,
„ ganiąc ſwoich uczniow burzliwych Pre-

„ dy-

„dykantow, hamował buntownikow, szero-
„ kim litem wywodząc, iż Pismo Swięte ka-
„ że słuchać Panow, choć też władzy swo-
„ iey nad miarę słuszności zażywaiących;
„ ale chłopi nie słuchaiąc tego, uderzyli na
„ Panow, łupiąc dwory, morduiąc i zabija-
„ iąc Państwo bez uwagi na wysoką krew,
„ i godności, a wszystką Szlachtę wycina-
„ iąc. Co widząc Luter, a chcąc się przy-
„ podchlebić Panom, których nieszczęścia
„ był przyczyną, animował ich, aby bili
„ chłopstwo, nikomu nie przepuszczaiąc,
„ choćby kto nawet poniewolnie był w tę
„ woynę zagarniony, (lib: 5.) Czego oni
„ krom jego porady nie zaniedbali. Wyci-
„ nano tedy bez miłosierdzia burzliwych a
„ niebitnych ludzi. Trwała ta woyna chłop-
„ ska około pięciu miesięcy w wielu miey-
„ scach Krajow Niemieckich, na których
„ sto trzydzieści tysięcy chłopstwa trupem
„ padło, okrom innych zabóystw i krwi roz-
„ lania w buntach Pospólstwa przeciw Ma-
„ gistratom w wielkich Miastach w Kolnie,
„ w Moguncyi, w Frankworcie „ i t. d.

Mnieysza o to: czy Modrzewski i Przyłuski z podobney potrzeby uwolnienie chłopow od Panow Polskich doradzali, z jakiey wolność ich nastąpioną u Niemcow przypominał Modrzewski. Ale że napieranie się dla chłopow wolności i wieczności na gruncie, nie jest radą uczonego i rozumnieyszego dowcipu, to przeświadczonym będzie w odpowiedziach na takież zdanie poźnieyszym równie uczonym i rozumnieyszym.

A zaś że Zygmunt August niewolniczego poddanych jarzma niczym nie zrządził; bo żadnego na nich prawa nie utworzył. Że na

osta-

oftatek X. Kowalfkiego przepowiadanie o początku wolności chłopow Niemieckich jeft wiary godne; na to dołączam tu punkta Koronney i Litewfkiey Konftytucyi, między osobami w Religii już rozróżnionemi po śmierci Króla Zygmunta Augufta Roku 1573. czyniącemi umówione.

Pierwfzy Vol: 2. f. 341. ,, A iż Rzpltey na-
,, fzey jeft *diſsidium* nie małe *in causa Re-*
,, *ligionis Christianæ*, zabiegaiąc temu, aby
,, fię z tey przyczyny między ludźmi fe-
,, dycya jaka fzkodliwa nie wfzczeła, któ-
,, rą po infzych Królewftwach jaśnie wi-
,, dziemy, obiecuiemy to fobie wspolnie, ...
,, iż którzy jefteśmy *diſsidentes de Religio-*
,, *ne* pokóy między fobą zachować, a dla
,, różney wiary i odmiany w Kościelech
,, *krwie nie przelewać* ,, i t. d.

Drugi f. 842. ,,Wfzakże przez tę Konfedera-
,, cyą nafzą *zwierzchności żadney nad pod-*
,, *danemi ich tak Panow Duchownych, jako*
,, *i Swieckich nie deroguiemy, i poſtuſzeń-*
,, *stwa żadnego poddanych przeciwko Pa-*
,, *nom ich nie psuiemy*, i owfzem jesliby ta-
,, kowa licencya gdzie była *ſub prætextu*
,, *Religionis*, tedy jako zawfze było, be-
,, dzie wolno i teraz każdemu Panu pod-
,, danego fwego niepofłufznego *tam in ſpi-*
,, *ritualibus*, *quam in ſæcularibus* podług
,, rozumienia fwego fkarać.

Owoż jak pamiętne było błędne przez Lutra poddanych Niemieckich wolnością Ewangeliczną nabechtanie, że bez Króla fami Polacy rozpamiętywali *obfite krwi rozlanie*, fami chłopfkiey wolności te rozlanie fprawuiącey, zapobieganie opisywali, i czyniąc baczność na utrzymanie poddańftwa dawną

ich

ich swym Panom zupełną podległość obwarowywali.

A nie tylko te w Niemczech pamiętne doświadczenie, ale też i z dawnieyszych praw wiadomość o rozwiązłości wolnego ubóstwa, i nowe przypadki nie dozwoliły Stanom Polskim posłuchać Modrzewskiego i Przyłuskiego wolność poddaństwa doradzaiących, gdy na zapobieżenie złemu . . .

Ru 1576. Województwo Mazowieckie przyimuiąc prawa Koronne, z dawnych swoich praw i zwyczajow zachowało wolne poddanych zbiegłych dochodzenie z przyczyny w tymże zachowaniu wyrażoney, to jest: *Ażeby się hultaie nie mnożyli. Vol: 2. f. 950.*

A R. 1478. temuż Województwu dochodzenie tylko zbiegłych po śmierci Króla Zygmunta Augusta, i kończenie zaczętych o dawnieysze zbiegi procederow przeznaczono. (Vol: 2. f. 974. T. *o Kmieciach.*)

Tegoż Roku Województwa Kijowskie, Wołyńskie, Bracławskie (f. 975. T. *o Sługach.*) Ruskie, Podolskie i Bełzkie (f. 976. T. *Sprawiedliwość o chłopy*) Sposob dochodzenia zbiegłych poddanych z Seymowych przepisow zyskały.

Na całe zaś Wielkie Xięstwo Litewskie i na jego Prowincye Statut za Króla Zygmunta I. i za Króla Zygmunta Augusta wielką troskliwością układany, za Króla Stefana Batorego z dawnego ułożenia przez Województwa Wołyńskie, Kijowskie i Bracławskie według świadectwa dopiero wymienioney Konstytucyi względem zbiegłych poddanych zachowany, a pod panowaniem Króla Stefana Batorego w żądanym ulepszeniu skończony, ten sam *Leon Sapieha* wtedy Pod-

kan-

kanclerzy W. X. L. (którego *Autor Dodatku* szczegulnieyszą za poddanemi gorliwość wyżey wymienił) w samym wstępie na Panowanie Zygmunta III. z kilkonastu Artykułami mianowicie w Rozdziale 12. wolności chłopskiey nawet i Bojarskiey, i czeladney ludzi Oyczyzstych, kupnych, darownych, i poymańcow przeciwnemi, Procefs naykrótszy odzyskiwania zbiegłych przepisuiącemi do Druku podał, i pod stwierdzenie Królowi Zygmuntowi III. złożył, a stwierdzony od Króla w czułym po dzisieyszy dzień zachowaniu Xięstwa Lit: będący, zostawił.

Mimo te Koronne razem z Litewskiemi doradnie układane Prawa, mimo długoletnie urządzony Statut; chłopskie osiadłości, ich maiątku własność, ich życia bespieczeństwo lub głów zabitych głowami Szlacheckiemi i główszczyznami windykącyą opisuiący. Y mimo Konstytucyą R. 1588. w Rok po wydrukowanym Statucie. *o Kadukach Autor Dodatku* od Roku 1605. Sebestyana Petrycego, X. Szymoną Starowolskiego, Alexandra Olizarowskiego, i innych kilku pod Tytułem uczonych rozpisuiących, co im przywidziało się, Filozofow Szkolnych, prawa Nauczycielow, i Kaznodziejow regestruie, i każdego o niewolnictwie poddanych Polskich, o ich maiątku, życia i śmierci w przemocy Pańskiey zostawaniu, i o niesłusznym Miodow braniu obszerne Pisma swym Dodatkiem powtarza. Z których

1. Od karty 37. *Uczony Filozof Sebestyan Petrycy:* Jego pisanie z Dodatkowey karty 40. *1. Plebei są niewolnicy stanu Szlacheckiego; bo nie mogą od nich odeyść, kiedy chcą.*

2.

2. *Plebejuſzow żywot i smierć w rękach jeſt Panow ſwoich; gdyż maią vitæ & necis in illos poteſtatem, zatym ſą niewolnicy prawi.*
3. *Którzy nie maią bespieczeńſtwa w maiętnościach ſwych, nie pewni ſą żywota ſwego, domow ſwoich nie maią własnych, ci niewolę cierpią wielką. Ale Plebei nie pewni ſą maiętności ſwey; bo lada za przyczynę Pan maiętność wezmie, rozſzarpa, coby miał bronić, a gdzie go będzie chciał, o to pozywać, zabije. Nie pewni ſą zdrowia i żywota ſwego; bo oſzacowany jeſt na 60. grzywien, albo za trzydzieście. Nie pewni ſą chałup i domow ſwoich, które z pracy ſwojey muruią albo buduią; bo Szlachcic ma tam połowicę tytułem gospody, a tak Plebei niewolnicy ſą, nierzkąc by mieli mieć jaką wolność w Rzeczypospolitey,* i t. d.

Owoż *uczony Filozof:* że umiał niewolnikiem nazwać człeka przez naydawnieyſzą Rad Rzpltey dozorność na włóczenie ſię po ſłobodach, na rozhultaienie ſię, na kradzieże i rozboie, nie rozwolnionego. A do gruntu, do zarabiania ſobie maiątku, Panu zą jego grunt hołdu, Rzpltey podatku wielo Prawami od lat trzechset pięciudzieſiąt trzech ponawianemi utrzymowanego!

Owo *uczony Filozof:* że umiał wmawieć w Panow, iż maią na poddanych *vitæ & necis poteſtatem.* Y umiał zadawać, że poddani nie pewni ſą zdrowia i żywota ſwego, że oſzacowany jeſt za 60. albo za 30. grzywien! Choć żadnego na to oboie przeciw Panom z uſtaw Krajowych nie wymienił Prawa, a to zadaiąc, umiał do ſwego urągowiſka wzięte prawo wspak i mniey wiernie przyſtosować; gdyż ten ſzacunek

przez

przez niego naganiony musiał mu przyiść na pamięć z Konstytucyi R. 1347. z Vol: 1. k. 37. z pod Tytułu: *de Villano militi aut Nobili plagam inferente.* Które słowa; *Militi pro una plaga, vel pluribus a Kmetone facta, vel factis pœna quindecim .... percusso, & judicio alia similis persolvi teneatur, ... Pro capite vero militi famoso alias Szlachcic sexaginta marcæ, Scartabello triginta marcæ, militi vero creato de Sculteto vel de Kmetone quindecim marcæ pro capite....* Co bowiem ta Konstytucya głowę Zołnierza, Szlachcica, i Skartabella, aby zabóyca Kmieć, Wieśniak zapłacił za pierwszego grzywien 60. za drugiago 30. szacowała, to oń napisał, iż *zdrowie i żywot chłopa za grzywien 60. albo 30. oszacowano.*

Ztąd domyslać się mogąc, że ten uczony Filozof, gdyby był wiedział, iż tamte grzywien 60. dorównawały szacunek Polskich teraznieyszych złotych 1588. toby mógł był nie wymawiać takiego chłopskiey głowy na podłą cenę oszacowania.

Lecz okrom domyslania się, dziwić się należy temu, dla czego uczony tak dawnego uiął się Prawa, kiedy miał poźnieysze R. 1581. i 1588 Seymowe, a naydokładnieyszy w Statucie R. 12. Art: 1. w słowach: „ Jesliby któ„ry Szlachcic z zuchwalstwa... Człowieka „ prostego stanu nie Szlachcica zabił... ta„ki Szlachcic za słusznym dowodem ma „ być gardłem karany „ Także (R. 11. Ar: „ 31.) w słowach „ gdyby Szlachcic obwi„niony był o rozbóy Kupcow .. albo in„szych stanu prostego... po przysiędze ten „ rozbóynik gardłem karany być ma, a

„ szko-

„ ſzkoda rozboiem uczyniona z imienia pła-
„ cona być ma.

Także jeſzcze był uczony Filozof Petrycy? gdy napisał, iż poddani nie maią bespieczeńſtwa domow ſwych, nie pewni ſą maiętności ſwey; bo lada za przyczyną Pan maiętność weźmie, rozſzarpa? Ponieważ nie wiedział o uſtawach dawnych *o jedney* Kazimierza ſprawiedliwego wyżey w uwadze przy przegrawku drugim wspomnioney, zakazuiącey aby nicht od Rolnikow zboża lub innych rzeczy mocą albo inſzym ſposobem nie brał. *O drugiey* za Kazimierza Wielkiego R. 1347. od ſpuścizn Kmiecich, Wieśniackich i Mieyſkich Panow oddalaiącey, a blizkim zmarłego zabierać pozwalaiącey. *O trzeciey* Roku 1503. Kr: Alexandra przez to wyznaiącey własności chłopſkiey należność dla Potomkow, że od niego tych oddala, ktòrzyby bez wyzwolenia Pańſkiego ze wſi uſzli. *O czwartey* R. 1588. ſiedmią laty dawniey przed jego pisaniem naſtałey „ *O Kadukach*, iż Ka-
„ duki w Miaſteczkach i Wſiach Szlachec-
„ kich, Duchownych i Swieckich po pod-
„ danych ich ni na kogo inſzego, jeno na Pa-
„ ny przypaść maią. Ani ich z ſtrony tych
„ Kadukow nicht turbować nie ma. *Salvo tamen jure proximiorum.* Vol: 2. f. 1209. mocą ktòrey do ſpadku po Wieśniakach bezpotomnych Pan jedyny naſtępca, ale jeno w ten czas, kiedy w òsmym ſtopniu bliſkich krewnych nie ſtanie; bo naſtępcą jeſt *ſalvo jure proximiorum. O piątey* Statutowey Roz: 8. Art: 9. iż ſluga putny, Mieſzczanin Miaſteczek nie uprzywilejòwanych, i też człowięk proſty każdy „wolen

„ Te-

„Testament o rzeczy swe ruchome czynić,
„ i odpisać trzecią część maiętności swey
„ wszystkiey, komu zechce, a dwie części
„ tychże ruchomych rzeczy ma zostawić
„ w domu swym Dzieciom dla służby tey
„ ziemi, na którey siedzi. „

Sławy Literatury Polskiey (k. 56.) *X. Szymona Starowolskiego*, rozumowania w Dodatek (k. 58 i 59.) umieszczone jakie do obchodzenia się Panow z poddanemi wnoszą skutki, te Szkołom zostawuię do rozeznania. Niech uznaią, azali jest do powszechney nauki stosowne jego następuiące mniemanie, zaczęte na k. 58. *iż natura z woli Bożey jedne ludzie do posłuszeństwa, a drugie do rozkazywania stworzyła, i te do posłuszeństwa obróciła, które rozumem małym opatrzyła, a owe do rozkazywania, którzy w rozumie i w cnocie przodek przed drugiemi maią.*

Te on swoie rozumienie dowodząc podobieństwami, wnosił niepodobieństwa, właśnie jakby miał woźnicę tak rozumnego, że go woził, kieruiąc konie rozumem bez leycow i wędzideł; Pastucha tak rozumnego, że zaganiał trzody rozumem bez kija lub bicza (k. 59.) gdy wmawiał, iż *nawet i konie mądrym woźnicom, bydła mądrym Pastuchom będąc posłuszne zostaią szczęśliwe.*

Jegoż naganienia (k. 62.) że Panowie *role, łąki, sady, place, ogrody, dzieci poddanych zabieraią;* zostawuię do poniższego w tych rzeczach sprawiedliwości i niesprawiedliwości okazania

Jego (k. 93) żądania po Panach, aby poddanym pozwalali, grunta i domy przedawszy, dokąd zechą odchodzić, będą miały od-

odpowiedź niżey, a tym czasem wyznaię być zawodnie zachciane; bo jakiego Panowie zmogą doznawać posłuszeństwa chłopow po wyprzedaży gruntu i domu, wyszłych?

Jego upewnienie o niemożności Pańskiey sądzić chłopa na gardło, żadney dziś odpowiedzi nie potrzebuie, i *Autor Dodatku* nie potrzebnie je wspomniał, kiedy to przez Konstytucyą R. 1768. (f. 93) wyraźnie jest zakazanym.

Ale jego (k. 64.) wmawianie w Panow Polskich nałogu obchodzenia się z poddanemi po Tyrańsku, i jegoż ztąd wnioski (Iż: *dla tego to za Przodkow Polakow poczyniono było na Seymach Statuta, aby poddani tak Duchownych, jako i Swieckich nie rabiali, jedno dzień w tydzień*) będzie znakiem, jak był uczony X. Starowolski; ponieważ na okazanie wmawianey w Panow dawnych i w swoich rowienników Tyrannii, przypomniał Statut w odmiennym od jego przyczyn i istoty brzmieniu.

Ta bowiem ustawa nie z racyi Panow nadto poddanemi wysługuiących się, ale z racyi niektórych poddanych Królewskich, Duchownych i Szlacheckich, nie chcących dni służyć tak, jak inni służyli, nakazała, aby wszyscy prócz szczegulnie na płacenie czynszu, lub na inne daniny uprzywilejowanych, po dniu co tydzień Panom swoim robili.

Taż ustawa wcale jest insza od wykładu X. Starowolskiego; bo on pisał, iż ona stanowi: *aby poddani nie robili, jedno dzień w tydzień.* A jey wyrazy są następuiące: *Et hoc specialiter proviso: quod hæc Constitu-*

tio non extendat se, contra hos Colonos, qui ratione possessi agri plures fortasse dies in septimana Dominis suis & Nobis laborare consueverunt. Nam hæc lex pro his tantum constituta est, qui minus quam diem in septimana Nobis & Dominis suis laborare soliti erant. Więc widocznie jest jey znaczenie na powiększenie dni z tych poddanych, którzy nie co tydzień po dniu robili, nie zaś na umnieyszenie z tych, którzy co tydzień po więcey rabiali.

Tenże X. Starowolski przykładem Krzysztofa Opalińskiego w Dodatku (k. 50) Muchow, Pawlukow, Naleważkow bunty przypominaiącego pragnoł (k. 66.) aby Polacy pamiętali Ruską Rebellią: Wszakże o niey należy czule pamiętać. A pamiętaiąc należy barziey oczucać się do dozoru chłopow, niżeli do uwolnienia. Co gdy wnoszę, oświadczam się oraz, że nie pobudzam do naymnieyszego nad słuszność uciemiężenia, tylko do utrzymania w wieczystym poddaństwie, i w zwyczaynym w całey Russi, czynszow, służb, i danin uiszczaniu. Bo to z powszechnego Prawnikow zdania, i z gospodarney przezorności jest przyzwoitym.

Albowiem bunty Ruskie nie byli całey Korony i Litwy buntem, choć w nich poddani więcey służą i płacą, ale tylko tego kąta, w którym naymniey służą i płacą, i naywięcey z lepszości ziemi korzystaią. Tam więc często przedtym od R. 1590. i nawet teraz w oczach naszych raz aż do nieodpłakaney rzeźby wszystkich Katolikow. Drugi raz w Roku teraznieyszym do porwania nożow buntowali się z podmowy niechętnych

nych Nieunitow pogranicznikow, ucifk Polſkiemu poddańſtwu wmawiaiących. Przeto jako tylekroć na życie Szlacheckie i Katolickie chłopſka porywczość uſkramiana, za to ſamo niby zawojowana i niczym do dowierzania niezaręczona, według jednoſłownego Prawnikow zdania powinnaby być zawſze w niewolniczym poddańſtwie i w ſłużbie utrzymaną od włóczenia ſię i od złego z buntuiącemi uczeſtnictwa.

Daley tenże X, Starowolſki na wzór Modrzewſkiego piſzącego (k. 19.) że u Niemcow nie maſz Niewolnikow, każe (k. 67.) Polakom brać przykład z Niemcow, daiących do Dworu połowicę wſzyſtkiego, co jeno im ſię rodzi, jak w polu, jako w ſadzie, tak w ogrodzie, w ſadzawce, albo leſie, a ſobie drugą połowę zoſtawuiąc. Ale tą radą, jak nie wieleby Panow wspomógł, nie wieleby poddanych ukontentował, tak wieluby innych poddanych uposledził: Ponieważ Panowie tę połowę tylko od maiętnieyſzych doſtaiąc, a więcey krescencyi bez chłopſkiey pańſzczyzny nie biorąc, i od ubogich chłopow z połowy barzo mało biorąc, mieliby teraznieyſzych przychodow uſzczerbek. Nawzajem chłopi za tę pańſzczyznę, którą dwóma osobami i naywięcey kiedy pół tygodniem odbywaią, nadgradzaliby Panu tą połową krescencyi, na którą cała chata czasem z dzieſięciu albo ſzesnaſtu osob robi. Ubodzy zaś chłopi, którzy po te czasy tak małą uſiewali krescencyą, iż z niey całey, nie mogli do trzech ćwierci roku wyżywić ſię, czymby żyli oddaiąc jey połowę Panu? A kto wie przy tym, czy byliby od Panow zapomagani ro-

 bo-

boczym bydłem w ten czas, kiedyby nie robili Panom pańszczyzny, i mieli wolność odeyścia? Bo tę robiącym chłopom Panowie mieli potrzebę dawać, woły, konie, jako na swoią i na chłopską robotę, i jako do odeyścia niewolnym.

Jeżeli Niemiecki, oraz dalszych Krajow Chrześciańskich taki chłopski dla Panow udział jest chłopom przyiemny i ich w Niemczech zbogacaiący? więc musiałby wszystkich kontentować i zbogacać tych cudzoziemców. A za cóż ich wiele do Polskiego kraju przychodzi ubogich? Za co dziś słyszemy o okropnych Francuskiego Pospólstwa buntach? i Panow wieszaniu, ścinaniu, rznięciu, gdy tam chłopi nie znaią ucisku?

Kto mi rzecze; że nie z ucisku? ten nie powtórzy z Opalińskim, Starowolskim i z dalszemi, że i Ruś Polska buntowała się z ucisku, tylko z umysłu, z złości, i z chciwości łupow po wyrzniętych Panach.

Na koniec popytaymy się *Alexandra Olizarowskiego Professora Prawa w Akademii Wileńskiey* cztery razy przez Autora Dodatku uczonym nazwanego: Jaką on o poddanych Polskich obszerną dawał naukę w dziele Roku 1651. *de Politica hominum societate* wydanym.

Mówi wszakże od razu (k. 73) że *Poddani nie niewolnikami lecz wolnemi obywatelami są.* Dowodzi tego bezdowodnie pisząc: *Na początku jako wszyscy ludzie tak pewnie i Polacy równemi sobie byli.* Daley zeliżywie i mniey potrzebnie pisze, iż *Panowie nie z rodowitości ale z cnoty urośli.* (k. 75.) Panowie *nie mogli tych, którzy ani przeciw Osobie Pańskiey, ani przeciw Rzpltey*

nie-

niewykroczyli niewolą, karą naycięższą ucisnąć, naycięższą, mówię; bo którzy tylko onę dobrze znaią, nad samą śmierć sroższą być mniemaią. Otoż uczony Profesor tak skończył perswazye w poddanych wmawiaiące niewolą, jak ją Nalewayko, Doroszeńko, Chmielnicki, Żeleźniak, Gąta, Zaporozcy Kozacy, i Markitanie zwożczyki chłopow Ruskich buntuiąc, od R. 1590. częstokroć aż po dzisieyszy rok wmawiali.

Też same on perswazye zaczynał od pewności niedeterminowaney i wspak wymówioney, a do niey mniemalnie początek Polakow w równości z poddaństwem wynikły być prawił. Z tego bowiem jego wyrazu: Iż *na początku jako wszyscy ludzie byli równemi*, nie można determinować się o jakimby myslić ludzi początku; jesli o Adamie i Ewie? to o nich jako tylko o dwoygu' zle jest mówić, że wszyscy; a choćby myslеć, że o nich, to lubo mu pozwolę, że byli na moment w samym Raju równemi, jednak mi nie zaprze, iż wtedyż byli oboje równie poddanemi; bo zostawali pod zakazem wyraźnym Boskim, nie jeść z drzewa. A skoro pod tym zakazem przeniewierzyli się, wnet Bóg ufundował Państwo i poddaństwo. *Ewie rzekł: pod męża władzą będziesz, a mąż panować będzie nad tobą.* (Gen. 3. 16.) Więc jak z tego początku wszyscy ludzie zaczeli być nierównemi, tak tym samym w Polszcze Obywatele z początku pewnie nie byli równemi.

Co potym, wywodząc początek nierówności ludzkiey, napisał: iż *Panowie nie z rodowitości ale z cnoty urosli*, z tego napisania radbym wszystkim Panom chłopskim win-

szo-

szować, że są cnotliwemi; bo tego mam dowod, że są nad poddaństwem panuiącemi. Ale opuściwszy dla nich uszanowanie z rodowitości, boię się im samym uwłaczać, jakoby nie z Szlachty urodzonym, boię się i ich potomstwa jeszcze w dzieciń每stwie cnót nie okazuiącego, czynić do następstwa na panowanie po Rodzicach bezprawnym.

Natomiast więc czynię uwagę Autorowi Dodatku, czy sprawiedliwie natęża perswazye do pokrzywdzenia cnoty, gdy perswaduie uwolnienie poddanych z pod panowania żyiących i niewystępnych tych, którzy według prawdy Olizarowskiego z cnoty urosli i panuią? A nawet cnocie dożywocia nie ostrzega?

Co z Olizarowskiego pism (k. 76.) czytam, że *Ani ustanowionemi prawami mogą Panowie poddanych swoich wprzęgać w jarzmo niewoli; bo się temu sprzeciwiaią prawa Boskie, przyrodzone, i Narodow.* Temuby w ten czas wierzyć należało, kiedy niewola poddanych byłaby nad prawa Boskie i Narodow wyżey opisane a w Polskie ustawy wpływaiące, i kiedy byłaby przyrodzonemu rządu przymiotowi, własnictwa spadkowi przeciwna, a poddanego z własnictwa jego zarobnych maiątkow, z wolności onym szafowania wyzuwaiąca, albo zarabiać go niedozwalaiąca.

Lecz gdy uczony Olizarowski wyszczegulniaiąc ciężkość niewoli poddanych Polskich, dowodzi ją (k. 82.) z Xięgi *Bodina* być naywiększym okrucieństwem dla tego: *ponieważ od każdego łatwo mogą być zabici; bo ich głowa oceniona nie drożey nad czerw: złot:*

złot: 10. a od Panow darmo bez wszelkiey opłaty.

Wszakże i tu uczony Professor nader zaciekle pisząc z znaczeniem pomienioney ceny, i z prawami życie ludzi prostych zabespieczaiącemi od jego nauczycielstwa dawnieyszemi, minoł się. Oraz zacny Autor Dodatku wszystko to (jako wiadomy Konstytucyi R. 1768. życie chłopskie tak od zaboystwa Pańskiego ochraniaiącey, jako też zaboystwo przez innego Szlachcica głową zaboycy Szlachcica wetować koniecznie nakazuiącey) nie potrzebnie powtórzył.

Albowiem *Bodinus*, jako obcy nie musiał dostyszeć, ale Olizarowski w Krajowey Akademii Prawa Nauczyciel, maiąc pod oczyma Tomy Prawne, mogąc zatym łatwo czytać z naypierwszych Polskich pisanych Ustaw, że Konstytucya R. 1347. oceniła zabicie chłopa 10. grzywien. nie 10. czerw: złot: Ze poprawiły to Konstytucye Jana Albrychta, Zygmunta I. i Zygmunta Augusta podwyższaiąc do 30 grzywien, jeszcze lepiey poprawiły Konstytucya R. 1588. i Statut Litewski, gdy Szlachcica, któryby zabił lub rozbił człeka prostego, za niego na gardło karać kazały. Jednak znacznie od tych praw poźnieyszy albo z swoią o nich wiadomością popisać się nie chciał, albo nauczał tego, czego nie umiał, gdy nad te za zaboystwem chłopa ustawy, maiąc jeszcze z R. 1588. (V. 2. f. 1243. T. *de Homicidio Plębei*) Konstytucyą w przypadek, w którymby nie stawało przyiacioł zabitego chłopa na dochodzenie kary za zaboystwo, nakazuiącą, aby Pan jego, a jesliby tego nie stało, tedy aby Potomkowie Pań-

scy

scy o taką głowę czynili; z racyi, *Aby mężobóystwa nie zostawały bez karania*, maiąc przy tym Statutu Art: 26. z R. 11. dość troskliwy o zabóystwo człeka bezplemiennego; ważył się przeciw Panom i Stanom pisać, co następuie: *Ale bodayby od samych tylko Panow, ani od każdego ręki mogli poledz biedni ci ludzie, których daleko los jest nieszczęśliwszy, niżeli psów Szlacheckich. Ponieważ to się nie raz przydarzyło, że zabicie jednego psa wiele ludzi, o! sromoto! życiem przypłaciło..... Wiele tu nie mówię, cobym mógł mówić, dwóch jednak rzeczy milczeniem pokryć nie mogę.*
Tych dwóch rzeczy rozpowiadanie przerwał Olizarowskiemu *Autor Dodatku* swoim o teraznieyszym wieku przeświadczeniem, iż (prawi) nie słychać, aby człeka zabijano za psa, jednak niby równie; „bo za wóz „ siana na łące, za kawał drzewa w lesie „ którego mu Pan gwałtem bronić kazał od sąsiada, (i wzdycha) „ O! Boże! co tego „ biednego ludku w każdym Roku wybija, „ wystrzelaią?... a kto zliczy, wiele ich „ zaraz na mieyscu, na gruncie, jako zo- „ wią differencyinym miasto kopca zagrze- „ baią? „
Tego wzdychania ja dopytawszy się, doświadczam na sobie owego przysłowia: im daley w las, tym więcey drew; bo mi tu dwoie pytania wynikneły. *Jedno:* kto broniąc siana, drzewa, differencyi jest winien zabóystwa? czy Pan chcący bronić swoiey własności? czy najezdnik? jesli najezdnik? za cóż to policzać za przyczynę i pobudkę do uwolnienia chłopow z poddaństwa, i pozbawienia Panu dwojakiego własnictwa, t. j. i pod-

poddanego, i gruntu, łąki, lasu; bo Autor (widzę) nie zna być winnym tego, któren w cudze wpiera się; tylko tego, któren bróni swego; i nie uważa, że własnik nawet bez poddanego naiemnym albo uczczonym ochotnikiem aż do zaboju stawiącym się mógł bronić, i znać, że w żalu wzdycha; bo nie na tego, co zabił bróniącego łąki lub kłody, ale na tego, co brónić kazał, choć mówi, że brónić, a nie mówi, że zabić kazał. *Drugie Pytanie:* Uwolniwszy od poddaństwa, i (jak ci uczeni chcą) dawszy uwolnionym chłopom grunta na wieczność, czy przestałyby okazye do zabóystwa, za wóz siana, za kłodę, za differencyą? odpowiadam z przeświadczenia, że byłyby częstsze: bo i teraz te są w miastach uprzywilejowanych wolnych, i w Królewszczyznach, gdzie chłopi grunta dziedzicą, których gwałtowniey oslep brónią, i zaciekley z nich w sąsiedzkie wdzieraią się pogranicza.

A zatym co miał słyszeć słuszny żal na siebie ubogiey Szlachty za niewczesne stawienie nieprzyzwoitey nauki dawnieyszego od siebie Akademii Wileńskiey Nauczyciela Olizarowskiego godzącego na odięcie poddanych za wmawiane zabóystwa chłopa za psa, przez siebież zaprzeczone (k. 83.) tedy jeszcze własnym obwinianiem domaga się wymówienia sobie, że niebaczny jest na czułość narodową o głowę zabitego, i że dobiera cieniow ku obwinieniu wszystkiey Szlachty; bo nie na co innego wiedział *Obdukcye i Prezentacye po Kancellaryach,* któremi poświadcza się. (k. 84.) A wiedzieć nie chciał publicznieyszych i każdemu bez płacy od otwarcia do czytania wolnieyszych

Praw

Praw Narodowych w teraznieyſzym wieku przed owym jego piſaniem ponawianych: Jako to Konſtytucyi R. 1726. o Mężobóyſtwie za żadną głowę godzić ſię nie pozwalaiącey, komukolwiek z uſtronia Delacyą przeciw zabóycy głowę, opłacaiącemu, i przeciw przyimuiącemu zgodę, zalecaiącey. Także wiedzieć nie chciał Konſtytucyi Roku 1768. z Statutu Rozdział 12. i też R. 1726. Konſtytucyą reaſsumuiącey, a koniecznie Szlachcica za zabicie chłopa na gardle, i za ranienie jego naysurowiey karać nakazuiącey (1768 w Materyach Status Art: 20.) Czy więc Szlachcić za tych praw zmilczenie, a za ſiebie, (jakby dla ich niebyłości) obwinienie nie ma na Autora, jegoż ſłowy weſtchnąć? o Boże!

Daley Autor (k. 84.) wraca ſię do tego dwoyga, których Olizarowſki milczeniem pokryć nie mógł. *Jedno* z nich (k. 83.) że biedny kmiotek pięć i ſześć dni muſi robić Panu, a w Niedzielę i Swięta krzątać ſię około domu. *Drugie:* że wielu Panow z oſtatnią Praw Boſkich i ludzkich pogardą różnemi ich niſzczą zdzierſtwy, między innemi (k. 89) połowicę miodu biorą.

To z dwoyga *pierwſze* krótko zaſkarżywſzy bez żadney na prawdę inkwizycyi zoſtawił. *Drugie* ſam Olizarowſki zamiaſt nadmienionych Praw Boſkich trzy ſłowa z przypowieści Salomonowych *Dare ſiceram mærentibus* ſilił po Łacinie na wniosek, iż miód ſamym chłopom z Rosy Niebieſkiey, i rozmnożone pſzczoły dane. A Autor jeſzcze ſilniey to po Polſku dla chłopow przypisuiąc ſkrzywdzili chłopow; bo tylko miód im przywłaſzczyli, a wina nie wspomnieli; te

zaś

zaś pismo zamiaſt Boſkiego Prawa wezwane, ſtanowi (Prov: 31. 4. 6.) *Nie chciey dawać Królom wina . . . Daycie miód ſycony zasmuconym, i wino tym, którzy ſą w gorzkości umyſłu, niech piją i zapominaią ubóstwa ſwego, i bolu ſwego niech nie pomnią więcey*

Lecz ja odpowiadam, że Panowie owi to (jak uczeni twierdzą) uciemiężyciele chłopscy ſprawiedliwiey ſprawdzaią Boſkie względem miodu prawo; bo jak dał Bóg ziemię mlekiem i miodem płynącą dla wſzyſtkich, jak rozporządził przez Izaiaſza (Izai: 7. 22) iżby mało i miód jadł każdy, który pozoſtał wśrzód ziemi, tak nigdy Szlachta u chłopow wſzyſtkiego miodu nie zabieraią.

Ludzkich zaś Praw (jak rzekł) pogardzonych żadnych nie wspomniał, choć o tym z kimś (Teolożkiem go nazywaiąc) tak długo rozumował, że ſam Autor Dodatku nadtość (k. 92.) przyznał. A Panowie za miodami ſobie od chłopow należącemi prawo ludzkie i ſłuſzność przed oczyma maiąc, onemiż Powſzechności usprawiedliwiaią ſię.

Ponieważ właśnictwa ten jeſt przymiot i dla właśnika dar iſtotny, że co w całości ſwoiey jeſt czyim własnym, to z korzyściami wyradzaiącemi ſię z tey całości jeſt tegoż właśnika własnym. A że ziemię Państw Polſkich ſą nie chłopſkie, lez albo Królewſkie lub Ziemſkie Szlacheckie, nawet Konſtytucyą R. 1768. Artykułem między materyami Stanu dziewiętnaſtym na wieki zagwarantowane, więc pożytki z nich wyradzaiące ſię muſzą być albo Królewſkiemi, albo Szlacheckiemi.

Lubo

Lubo pifze *Olizarowfki*, że pfzczoły fą darem Bofkim, ale że pifząc nie wyznał, iż wfzyftko jak żywioły tak ziemia fą darem Bofkim, przecież nie wfzyftko jeft chłopfkim, że nie wyznał, iż w Litwie barcie i ule fą z lasow i w lasach Pańfkich, a do nich wolny wchod, wolne psucie na barć drzewa przedaynego, wolne łyk na leziwa, i inne potrzeby darcie, i lipowego drzewa psucie chłopi maią z dozwolenia Pańfkiego; iż w Rusi, Podgórzu, i indziey chłopi maią w łanach oromych i w łąkach lesnych albo w famych lasach okrom gruntow na fłużenie pańfzczyzny nadanych, osobne pafieczyfka i podpafiecza do orania lub łąk kofzenia i fpasywania udzielane, wolne lasy na grodźbę pafiek, robienie ulow, nakrywek, zatworow i t. d. z których uczeftnictw chłopi Polscy od dawności żadnemu uwiadomieniu nie podległey, udzielania w Litwie połowy, a w Rufkich, Podolfkich, Ukraińfkich, Podgórfkich i Pokuckich Krajach dziefiątey dani miodowey, chiba przez uczonych krewniakow fwoich żałować mogliby.

Ta zaś dań z takowego Pańfkiego do mnożenia i wychowania pfzczół przyczyniania fię, iż ludzkim prawem, t. j. Seymowemi Konftytucyami była dla Panow od lat trzechfet fiedmiudziefiąt porządkowana, o tym upewniaią Konftytucye. *Jedna* Ru 1420. (V. 1. f. 80.) T. o Kmieciach maiących pfzczoły w gaiach drugiego Pana, nakazuiąca dań z miodu dawać temu Panu, w którego gaiu pfzczoły trzyma. *Druga*. R. 1538. (V. 1. f. 536.) *T. de Mellificiis*, którą Pfzczolniki w dobrach Szlachcie przez Po-

prze-

przednikow Monarchow nadawanych dla samych Monarchow zachowane, chociaż nayflufznieyfzym prawem dla Monarchow należały, i one po tamten rok Królowi w przychod oddawano. Że jednak Szlachta dóbr pofiadacze przez Pafiecznikow czyli Bartnikow Królewfkich gruntami Szlacheckiemi przeieżdżaiących, doznawali pokrzywdzenia. Przeto Król Zygmunt I. takowe pfzczoły Szlachcie pofsesorom gruntow darował, i Bartnikom fwoim wchod do nich i ich podbieranie zakazał; tak jednak aby Szlachta tę darowiznę zyfkuiąca Bartnikow za pracę zgodziła. Jesliby zaś Szlachta w Królewfkich gaiach pafieki fprawować i utrzymować chciała, z tych dawnym zwyczaiem dań Królowi dawać zoftała powinna.

Gdy z pod takiego Bofkim, ludzkim i flufzności Prawem miodow rozporządzenia dań miodową od poddanych przez Szlachtę brano, uczony Prawa Nauczyciel Olizarowfki bezdowodnie wmawiał być braną z Bofkich i ludzkich praw pogardą. Ja zaś gdy okazałem flufzność bez pogardzanych praw brania, jefzcze powiem jeden być chłopfkich pfzczół gatunek wolny od udziału dla Panow, to jeft ten: kiedy chłop trzymaiąc pfzczoły na tym famym gruncie, z którego pańfzczyznę fłuży, albo czynfz płaci, nic z Pańfkich lasow na ule, pafiekę, i t. d. nie potrzebuie. W ten czas fwóy maiątek jedynie fwoim własnym mianować może. Lecz o ochronienie od takiego oddania podobno nic pisać nie trzeba; bo o barzo wielu z Szlachty wiem, że jey nie

bio.

biorą; z mniemania też o niektórych, iż biorą, pisać w niepewności nie śmiem.

Dalfzy Autora Dodatkowego zbiór uczonych mówcow, co do żądaney wolności odchodzenia od Dziedzicow i nie flużenia im powinności. Także co do niepewności życia i maiątkow dotąd wmawianey. Co do wolności niewiaft względem zamężcia. Co do miodow, i co do upewnień X. Piotra Skargi względem jakowychści uftaw Polfkich niefłosownie do Praw Bofkich, Przyrodzenia i Narodow za jego wieku ftanowionych, może być przez każdego w tym punkcie interefsowanego fprawdzany według praw powyżey wymienionych; i według odpowiedzi dotąd dawanych; których dalfze ufprawiedliwienie uczynię krótko, odpowiedziami na naftępuiące pytania.

I. Czemu poddanych z Dziedzictwa nie uwalniać?

II. Czemu na ziemiach Dziedzictwa chłopom nie dawać?

III. Czemu ponowić trzeba uftawy względem wolnego chłopianek zamężcia?

IV. Czemu i w czym trzeba dokładniey opisać Prawo względem fpraw krwawych chłopfkich z Panami?

V. W czym być może ucifk chłopow od Panow?

Pierwfze pytanie. Czemu poddanych z Dziedzictwa Szlacheckiego nie uwalniać?

Przełożywfzy w początku tego mego pisma na naftałość w ludziach jednych poddańftwa, w drugich nad poddanemi panowania, Prawa Bofkie od początku świata aż do zeyścia Chryftusowego dyktowane przez Naftępcow Chryftusowych do zachowywania

nia zalecane, przez naſtępne zwierzchności Chrześciańſkie w inſzych Narodach zwłaſzcza Państw Rzymſkich, a potym i Korony Polſkiey nasladowane. Okazawſzy i to, że pierwsi odemnie Polscy za wolnością poddanych Pisarze nie maiąc od zbieraiącego ich teraznieyſzego Autora przymowienia ſię o to, aby byli pytali ſię u Przodkow ſwoich, jakby im o tym pisać należało, pisali ſtronnie i (jak dziś z dopytania ſię u Przodkow widać) zawodnie. Smiem ſpór cały tym kończyć: że uwalniać ſtan wieyſki z poddaństwa: *nie wolno, nie rzecz, i nie można.* W czym z osobna tłómaczę ſię.

Nie wolno: Bo uwolnienie poddanych z Dziedzictwa Szlachty byłoby odięciem własności Szlacheckiey z Prawa Boſkiego i ludzkiego bądź ſpadkiem, bądź nabyciem uwiecznioney, którey Boſkie dzieſiąte Przykazanie nie tylko odeymować ale nawet pożądać zabrania. Te Polſkiemu Senatorowi lub Poſłowi przeciw Obywatelom Litewſkim poprzyſiężona na Unii wiara, a Litewſkiemu wierna wzaiemność zakazuie. Wſzyſtkim zaś Seymuiącym Powiatowe inſtrukcie (jako w rzeczy własności każdego z osobna Obywatela dotykaiącey być powinne) czy poruczyły? a Akt ich na teraznieyſzą Konfederacią ſpisuiących ſię słowami: *przy zachowaniu nayświątobliwszym wſzyſtkich praw, które ubespieczaią . . . Całość Obywatelſkich własności*, obowiązuiący, jakim rozpisem uczynił ich wolnemi? Jak więc Seymuiących Reprezentantow tylko, a nie ſamych własnikow czynność o własnościach cudzych a nierezygnowanych byłaby dla własnika

nika krzywda, tak byłaby bezprawiem, i do nadgrody ſtrat obowiązkiem. Strata zaś byłaby dwojaka, jedna poddanego, druga ſpokoynośći, gdy Pan z poddanym od ſiebie uwolnionym o ſwoią od niego z gruntu należność muſiałby dokąd indziey pozywać. A co gorſza, o częſte chłopſkie przeciw Panu uroienia pozywany muſiałby nie wiedzieć jeſzcze przed kogo by naynieſtuſznicy ſtawać i expensować ſię.

Ani o prawo własności Szlacheckiey lub na wzaiem o winę poddańſtwa chłopſkiego pytać ſię Szkolnym prawa Nauczycielom przyſtoi, gdy oni powſzechnie wyznaią toż ſamo, co X. Piotr Skarga Jezuita przez Autora Dodatku (k. 110. i 111.) wezwany, że lud zawoiowany, poimany i buntowniczy doſtaią ſię przemagaiącym w niewolnicze poddańſtwo. Wiedzą do tego, że Szlachta z dawien naydawnieyſzych ſą Rycerſtwem wojownym. Wiedzieć mogą o mnogich nad Krzyżakami, nad Wołochami, nad Turkami i Tatarami, nad Ruſinami i nad Kozakami jednemi w hołdzie, a drugiemi w poddańſtwie buntowanemi zwycięſtwach. Wierzyć zatym maią, że każdy albo ledwie nie każdy w tych zwycięſtwach miał poimańcow, niemi osadzał, inny ſpadki po Przodkach ſwoich Dziedziczne, inny od Monarchi azardowanym Rycerſtwem wyſłużone, inny od prawych wiecznikow kupne poſseſye, dał każdy zapomogę roboczym bydłem, zaſiewem, zabudowaniem i wyżywieniem do zagospodarowania, i zrobił ſobie poddanego, niewolnikiem zwanego.

Tey prawdzie, jesliby który Szkolny Uczyciel prawa, przeczył, toby ſię dał w posądza-

dzanie, że nie wie o Ustawie R. 1422. w Jedlinie zaszłey, a w Krakowie w Przywileju Króla Władysława Jagiełły Starego R. 1433. opisaney (V. 1. f. 91.) po Łacinie w tey treści: §. *Et siquis.* Y jesliby który z naszych Baronow, Szlachty, Panow, lub Ziemian, którego, albo których poymańca albo poymańcow któregokolwiek Stanu, Kondycyi, lub dostojeństwa złapał, temu, ldb tym obiecuiemy od każdego z tych poymańca dać i zapłacić jedną kopę Monety Krajowey, i zabierzemy poymańca dla naszey depaktacyi. Oprócz Mieszczan i gminowych, których zdaie do depaktacyi, i własney woli tych, którzy poymali. Nie wie także o wielokrotnym w Statucie Litewskim poddanych ludźmi Oyczystemi, sługami putnemi, czeladzią poymaną mianowaniu, a mianowicie, że nie wie o Artykule 21. Rozdziału 12. mianuiącym niewolnikami nie inszych ludzi tylko poymańcow, a inszych czeladzią niewolną, któremi i też dziećmi potomkami poymańcow ziemię osadzać, i mieć ich za Oyczycow, dysponuiącym. Nie wie oraz o Artykule Statutowym 36. R. 14. odmianę nazwiska niewolnikow poświadczaiącym w te słowa: „O„znaymuiemy i wiadomo tym czyniemy, „iż co w tym teraznieyszym Statucie tych „ludzi ną czeladź, *którzy przedtym nie*„*wolnikami byli zwani, odmieniono nazwi*„*sko, i pomieniono, a napisano ich czela*„*dzią dworną, Oyczystą, Macierzystą, ku*„*pną albo poymaną*, tedy te odmienienie „nazwiska ich czasu prawa na każdym u„rzędzie, gdyby kto czeladzi swoiey po„zyskiwał niewolney, nikomu z poddanych

„ naszych do używania i dowiedzenia spra-
„ wiedliwości, nic szkodzić i przeszkadzać
„ nie ma. „

Nie rzecz uwalniać stan wieyski: bo trudno zaprzeć sprawiedliwość przyczyn nieuwalniania Konstytucyami Seymowemi od Roku 1347. aż po Rok 1764. powtarzanych, t. j. iż grunta pustoszały: hultaje, złodzieje, rozbóynicy, próżniacy, mnożyli się. Co wszystko jak jest zarobkiem niewoli i więzienia, tak zbawienniey ją zapobiegaiąc wstrzymywano od zarabiania na nią, a utrzymywano w zarabianiu sobie, Panu, i Narodowi pożytkow.

Nigdy Narod nie miał pociechi z żadnego wolnego pospólstwa, ani z Cyganow, ani z Burłakow, ani z Piliponow, ani z ludzi loznych Chrześcian; a doświadczaiąc złoczyństwa często prawami ich dozor nakazywał. Nawet ludzi służących wtedy jeno wolnych, kiedy umówiony rok wysłużą przez Konstytucyą R. 1764. Konwokacyiną wyświadczał niestatek, z służb uciekanie, i inne złe akcye, Panow swych zdradzanie i zawodzenie, a przeto ich pod attestacye Pańskie poddał. Co większa nawet *Popowiczow* Synow Kapłańskich lud z rodu i Kondycyi Stanu Duchownego wolny i choć początki oświecenia maiący, taż Konstytucya Konwokacyina z poświadczeniem złych skutkow ich wolności tak opisała: *Zapobiegaiąc uniwersalnemu Krajow wszystkich Ruskich doświadczonemu niebespieczeństwu, z przyczyny, że w tychże Krajach mnoży się próżniakow sine servitio & artifitio zostaiących Synow Kapłańskich plebejæ conditionis Popowiczow nazwanych.* Y ich po takim opi-

sa-

saniu nie biorących się w piętnastu leciech do nauk lub cechowych rzemiosł poddaństwu własnych Kollatorow poddała.

Gdy więc Autor Dodatku przeciw doświadczeniom Narodu przez lat 420. naypoważnieyszemi bo Seymowemi świadectwami opisanym dziś zbiorem Szkolnych mniemąń i udań perswaduie uwolnienie poddaństwa, tedy powinien Narod zaręczyć o tym, co z uwolnienia będzie porządnieyszego i bespiecznieyszego.

Nie rzecz jeszcze dla tego, że chłop zostawszy uwolnionym od poddaństwa, stanie się wolny czyli ułatwiony do uniknienia odpowiedzi, i zadośćczynienia tym, których pokrzywdza, oraz stanie się zuchwałym na krzywdzenie Pana i sąsiadow. Bo sam będzie nie na swoiey lecz Pańskiey ziemi, jak drapieżny jastrząb ulatuiący z połowem, a Pan musi być wolny od przyimowania na niego aresztow i statuicyi, i tak po poczynionych kradzieżach, kiermaszowych bojach, po zadłużeniu się na chatę jak Zydek lub mieszczanek wolny, uciecze; a do chaty, jesli ją na Pańskim gruncie zostawi, weźmie się gwałtem lub przez prawny Proceder wierzyciel albo skrzywdzony, Panu urodzeniem równy, i z gruntu intratę płacić nie łatwy, chiba znowu expensownym prawem przymuszony.

Nie rzecz i dla tego doradzać teraz uwolnienie od poddaństwa, że ztąd Seymu teraznieyszego, hasłem naychwalebnieyszych czynności sławnego, dzieło, z intrat Obywatelskich ofiara, albo dla Skarbu Rzpltey zawodną, albo ofiaruiących Szlachtę niszczącą stałaby się. Bo ta ofiara ustanowiona z

intrat ftałych i pewnych. Ciągniona, wykalkulowana, i zaprzyfięgana z poddaństwa. Szacowana tam z krescencyi poddaństwem zrobioney, tam z dni chłopfkich Dworom flużonych, więc to zniszczywszy, ftałaby fię nie tylko nie pewną, ale i nie podobną. *Ani nawet można*, co lepfzego dla Rzpltey tufzyć i każdego dziedzica pociefzyć tym wrażeniem, że chłopi wolni tę wyluftrowaną intratę czynfzem opłacą. Bo rzadko gdzie fą dobra wfzyftkiemi maiętnemi chłopami ofiadłe, by oni od razu wyftarczyli z fwoich zdawna Panom pańfzczyzną nadgradzanych gruntow i z nowo rozebranych zmian dwornych w pierwfzym i w dalfzym roku całą terazniey fzą intratę zapłacić; owfzem w lat kilka po wynifzczeniu dawnych pognoiow, i gdy ftanieie zboże, jefzcze mnieyfzą płaciliby. Żywym bowiem z osobiftego doznania jeftem świadkiem, że fam w Litwie w trzech odległych od fiebie mieyscach, profzących o to chłopow z czynfzu na pryhon przywracałem, i z czytania probowanego dawniey czynfzowania oftrzegam, że czynfzowanie Dworną intratę umnieyfzało, a ludzi rozpiłych, zadłużonych ubożyło; gdyż w żadnym u nas Powiecie pieniędzy nie fieią, ani żną, i mało jeft Powiatow handlownych. A gdyby fame pospólftwo obieło do fwoich pol wfzyftkie dworne zafiewy zbożowe, to niesposobnością fpławić, i wyprzedawaniem na famą Krajową konsumpcią produktow zrobiłoby wielką tanność, i pieniędzy większy niedoftatek. Wyprzedaiąc zaś na czynfz i na podymne bydło częftokroć robocze, wynifzczyłoby fię z fposobu gospodarowania i ży-

życia. Czemu kto nie wierzy, ten niech się upewnia w Kamerze J. K. M. z Rewiziow dóbr stołowych, w których było probowane czynszowanie.

Iż *nie można* (rzekłem) uwalniać od poddaństwa, może to zdawać się do nieuwierzenia: bo niby wątpiąc o Samowładności Rzeczypospolitey, ale tłómaczę tę prawdę:

Jesliby Stany Rzpltey nie zakazuiąc surowo chłopom być poddanemi, tylko łagodnie ich uwolnili od poddaństwa? tedy to nie długo byłoby zachowywanym; bo ubodzy chłopi (jak przedtym) tak znowu sami do zapomagaiącego Pana wprosiliby się w poddaństwo, i jak w Królewszczyznach po nasze oglądanie bywało, że za Talar bity na opłatę czynszu lub Hiberny pożyczony, co Sobota aż do oddania przez lat kilkanaście dzień rabiali. Jesliby zaś ostrym zakazem i karnym uwolnili? to wielu ubogim ginąć z głodu; a ustawie swoiey nie dłużey trwać, jak do drugiego Seymu byliby przyczyną.

Bo Kraje Polskie nie są ziemią Chananeyską mlekiem i miodem płynącą, do którey Moyżesz lud z niewoli Egipskiey wszystek sobie równy wprowadzaiąc ostrzegł, że i w tey ziemi nader bogatey i roskoszney nie miało być bez ubogich (Deut: 15. 10.) że będą ubodzy maiętnym na lat sześć zaprzedawać się, będą i na wieki oddawać się.

A cóż mówić o naszych Krajach, tam piaszczystych, tam bagnistych, tam górzystych i wszystkich przez nikogo o równey z Chananeyskiemi dobroci nie zaręczonych? co mówić o mnóstwie poddanych naszych, Pańskim ciągłem sobie i Panu robiących, Pańskim ziarnem zasiewaiących, w Pańskich cha-

tach

tach przy Pańskim wszelkim częstokroć, dobytkiem, garkiem, i jadłem zapomożeniu osiadaiących, o Pańskiey co wiosna zbożem zapomodze siedzących, Pańskiemi pieniędzmi Podymia Rzpltey opłacaiących, a Panom od lat kilkunastu te zapomogi czynszowe i podatkowe zaległości dłużnych? gdy oni od poddaństwa wolnemi zostaną, gdy do ofiarowania się Panom w dalsze poddaństwo będą mieli surowy zakaz; czy będą mieli takąż Pańską uczynność, albo zawsze im potrzebny kredyt? gdy będą tym barziey na wylocie, że ubodzy i zadłużeni, a tak w ten czas, komu Autor Dodatku zada chłopow zaböystwo takie, jakie (k. 84.) zadawał Panom: *Non pavisti, occidisti.* Nie karmiłeś, zabiłeś.

Na koniec wyznam o moich za nieuwalnianiem, a o Autora Dodatku za wolnością usilnościach, że te i moie *ledwo są potrzebne.* Bo każdemu tam Oyczyzna, gdzie dobrze. Więc lubo dotąd często ponawiały się o Extradycyach czyli o wracaniu zbiegłych poddanych ustawy, te jednak nie na wszystkich zbiegach mogły być uiszczane. Bo memi oczyma napatrzyłem się w Polszcze i w Litwie wiele chat chłopskich, owszem wiele wsiow całkiem opuszczonych. A w Podolu, Wołyniu, Rusi i Ukrainie tak pozasadzanych, że nie jedney wsi Mało-Polskiey, Podgórskiey Mieszkańcy jednąż wieś całą osiedli. Co jak oni uczynili bez uzyskania żądaney przez Uczonych wolności, tak czynić mogą mimo moie o nieuwalnianie przekonania. Zaczym do pewnieyszego moich przekonań skutku ostrzegam, że dobre Panow z poddanemi obchodzenie się

nay-

nayfilniey ich przywiązuie do wieczyftego poddańftwa według wspomnionego wyżey z Moyżefzowych Xiąg przykładu. O słudze wwiązuiącym fię Panu na wieki: *Jesli powie: nie odeydę dla tego, że kocham Pana mego, i dóm jego, i czuię, że mi u niego dobrze*... flużyć mu będzie *dźna wieki* (Deut. 15.) Otoż ta uftawa *wieczney prawdy* nayfkuteczniey fza.

Drugie Pytanie czemu na ziemiach Pańfkich dziedzictwa chłopom nie dawać?

Gdy to z praw powyżey wymienionych jeft jawnym, że wfzyftka chłopfka ruchomość, a zatym i chata, gumno, fpichrze, jesli co fam budował, jeft jego famego i naftępcow, dzieci, i blizkich krewnych jego własną, a grunt wfzyftek dworny i włościańfki jeft Pańfkim, więc tym famym nie jeft wygodno Panu dawać dla chłopa na grunt dziedzictwo. Bo ten chłop zfzedłfzy z tego świata bezdzietnie, a maiący w cudzey włości blifkich krewnych albo powinowatych: zoftawowałby ziemi dziedzictwo naftępcy dwóm Panom podległemu, albo do działu na więcey blizfkich także osobnym Panom podległych. A że nicht dwóm Panom flużyć nie może, przeto albo Pan miałby z gruntu zawodny pożytek, albo Potomkowie przeciw prawu pomyslnie byliby wycifkani, i ufprawiedliwienie ich oprócz kłótni na ziemi, zoftawałoby do oftatecznego Sądu.

Do tego Syłtys, Kmieć, Bojarzyn, Ziemianin ofiadłfzy pod którym Panem w Zaściankn od włok czyli łanow dwornych i wieyfkich odmiedzowanym, lub w kraju pufzczy przy cudzym pograniczu leżącym, po zatrzymaniu

niu rocznym lub dalſzym czynſzu, a oſądzony tylko według pospolitego naſtąpić mogącego prawa bez oſobnego opisu na wieczność, albo po zaginieniu u Dziedzica lub jego Archiwiſtow, Plenipotentow, Dożywotnikow, tradowanych Zajeznikow, Opiekunow lub innych Intereſsantow tego opisu, i Inwentarzow Birczych w ogniu lub w rewolucyi znikłych, zapomniany w właściwym dworze, podgarnołby ſię pod Aktorſtwo pogranicznego Pana, albo by i ſam zaſiedziałym Dziedzictwem poświadczywſzy ſię, albo też maiąc z pospolitego Prawa, (jak bywa w Juryzdykach mieyſkich w Sołtyſtwach, Woytowſtwach i w Młynarſtwach Koronnych albo Ziemiańſtwach Litewſkich) wolność przedania, przedałby bezopowiednie, i nabawiłby Pana albo utratą własnictwa, albo koſztownym i trudzącym do odzyſkania procederem prawnym, jaki Konſtytucyą Roku 1510. (V. 1. f. 341.) względem Sołtyſtw, Woytowſtw i Młynarſtw w Koronie, a Statutowym Artykułem 30. z R. 3. względem Ziemiańſtw w Litwie, dla Panow jeſt oſtrzeżony.

Nad to Dziedzictwo chłopſkie nawet wśrzód obrębow Dóbr Pańſkich Panu i innym poddanym bywa niewygodne i ſzkodliwe tak, jak Cerkwiow lub Kościołow bez wczesnego przezoru place lub grunta nadane. To dla tego, że nie wſzędzie, a w inſzych Powiatach nigdzie nie maſz we wsi rozmierzonych gruntow, tylko chłopi oſiadaiąc na Pieńkach i znaiąc korzyſtnieyſze przerobki, niżeli długo orome grunta, albo w Podolu, w Ukrainie, zaczynaiąc kilkoletnie odłogujące, robić tłoki, zamożnieysi, i wprzód

oſia-

osiadli, siawszy lat kilka jeden przerobek, rzucaią go, i zaymuią drugi. Inny zaś chłop poźniey zaszły albo z jakiey odstawki osiadaiący nie może sobie dobrać gruntu; bo pierwszy i do opuszczonego niedopuszcza, i nowo zaiętego nie ustępuie. To dla tego, że gdy Pan osuszywszy jakie pod wsią ługi, chce powiększoną wieś i jey Obywatelow równie rozmiarem gruntow, łąk, wygonow uporządkować, na ten czas dawnieyszych chłopow dziedzictwa równie jak niwy Cerkiewne do tego uporządkowania wielką są trudnością.

Jeszcze *nad to:* gdyby chłop był wolny, gdyby grunt mu dziedzictwem Pan musiał dawać, przecież temi dla niego darami nie można zaręczać, żeby nie miał przyczyny, potrzeby, albo nagannego przykładu, *n. pd.* z zadłużenia się, z przewinienia, z głodnych lat, do wyiścia. A w tym razie Pan jaką mocą mógłby pod osadzenie inszym gospodarzem jego dziedzictwo szafować, czy nie barziey musiałby, w pustoszy je trzymaiąc, z niego bezkorzystnego Podymne, rekruta, i ofiarę publiczney potrzebie opłacać? jak opłacaią miasta puste place, a żydzi po zbiegach pogłówne.

3. *Czemu odnowić trzeba Ustawę względem wolnego chłopianek zamężcia?*

Wolność zamężcia czyli wolność męższczyzn z kim chcąc żenić się i nawzaiem niewiast za kogo chcąc iść za mąż, ani Pańska, ani chłopska od czasow przyięcia wiary Katolickiey w Polszcze i Litwie do żadnego panuiącego woli żadnym prawem nie była zachowana. Owszem w Polszcze Szlachecka była zawsze niewątpliwa, chłopska przez dwie Konstytu-

cye

cye R. 1347. i 1511. a zaś w Litwie Szlachecka Przywilejem Króla Władysława Jagiełły R. 1387. Traktatem Horodelſkim R. 1413. i Statutu Lit: Artykułem 39. z R. 3. dokładnie, a chłopſka oboiętnie była zapewniona.

Bo chociaż w tym Artykule deklarowano wolne za kogo chcąc zamężcie Szlachcianek i wſzelkiego innego ſtanu, rodzaju białogłowſkiego, jednak ponieważ w tymże ciągu dodaie, *jako ludzi wolnych*, tedy tego Artykułu intereſsowani Panowie nie dozwolą rozciągać do poddanych czeladzi niewolney, lecz tylko do ludzi innego ſtanu nieſzlacheckiego, n. pd. do Bojar, Ziemian, Mieſzczanków, i Szlachty pod Panami na gruncie Pańſkim oſiadłych. Wſzakże to nawet dodaie w §. 2. *Tak też Panowie i Szlachta, którzy na Imionach ſwoich Szlachtę maią, po temuż przeciw białogłowom Szlachciankom zachować ſię powinni będą.*

Jednakże przez to poddańſkich Dziewek i Wdów niewspomnienie, nie ſtały ſię one niewolne obierać ſobie małżeńſtwa, gdyż Konſtytucya R. 1510. tylko w nadaniu czy w darowiznie to ſądzi być nie nadanym, co przy wyliczeniu nazwiſkami różnych danin bywa zamilczane, nie zaś i w zachowaniach przy dawney daninie, albo przy wolności jakiey, jakie zachowanie wolności Szlachcianek czytamy w tym Artykule w ſłowach: *Przy wolności ich zachować mamy, a gwałtem ni za kogo nie mamy dawać bez woley ich.* Więc doſtatecznie znać, że Monarcha za ſiebie i za naſtępcow zaręczył Szlachciankom dawno mianey wolności nie tamować.

Ze zaś wolność R. 1387. przy przyięciu wiary

ry Katolickiey wſzyſtkim przyimuiącym wiarę była powſzechna, a poźniey żadnym wyrokiem nie ukracana. Ze w obrządku Katolickim ważność ſzlubu małżeńſkiego na wolnym i nieprzymuſzonym jego poprzyſiężeniu zawisa. Ze Pańſkie zabronienie za tego i innego parobka dziewki wydania, jeſt przymuſzeniem iść za tego, który zoſtaie przez Pana niezbroniony. Ze przez Panow Kunicy czyli opłaty a jeſzcze drogiey za dziewkę od żeniącego ſię z nią nieſłuſzne wymaganie, jeſt zmuſzeniem żenić ſię z tańſzą nie z ukochańſzą. Ze jednego Panowania Koronne niewiaſty maią wyraźne prawo na tę wolność, a Litewſkie choć go pozwalaiącego nie maią, ale też i zakazuiącego nie maią. Więc wſzyſtkie trzeba nowym pocieſzyć przez Konſtytucyą zapewnieniem, i brania Kunic zakazem.

4. *Czému i w czym trzeba dokładniey opisać prawo względem ſpraw krwawych chłopſkich z Panami?*

Gdyby mię jakie nieſzczęście przywiodło do zabicia mego poddanego, tedy rozważaiąc Moyżeſzowe i naſze Polſkie R. 1726. i 1768. przeciw zabóycom prawo, albo na śmierć gotować ſię, albo z domu i z kraju zniknąć muſiałbym.

Bo przy tych uſtawach nigdybym nie mógł temu duſać, że te Konſtytucye nie przeciw Panu zabóycy poddanego, tylko przeciw uſtronnemu Szlachcicowi zabóycy chłopa, ſą ſtanowione. Nie dowierzałbym i temu, że ani w Statucie, ani w tych dwóch Konſtytucyach nie maſz pozwoloney chłopa zabitego Potomkom czyli przyiaciołom przeciw Panu zabóycy Delacyi. Nie ſpuſzczał-

bym

bym się i na to, że ci przyiaciele nieoświeceni: więc nie domyślą się możności pokonać mię prawem, że są ubodzy, więc nie wystarczą na pienię zawsze kosztowną. Nawet choćbym nie zabił, ale żebym z mego okrucieństwa na którym członku skaleczył, nie mógłbym pod temiż żyiąc prawami zaspać tego przypadku bez zaspokoienia.

Bo zawszeby mię korciało, żeby kto znaiący Konstytucyą R. 1726. o moim występku nię dowiedział się, i wziowszy Delacyą nie popierał sprawy według ostrości Konstytucyi R. 1768. głowę Szlachcica zabóycy za głowę chłopa zabitego koniecznie brać nakazuiącey, któren na wyperswadowanie Sądowi ważności swego donoszenia pokazałby Konstytucyą R. 1726. żadnego chłopskiey głowy zabóycy, ni chłopa, ni Szlachcica, ni Pana od kary na gardle nie wyłączaiącą. Pokazałby w teyże Konstytucyi powod Prawodawcow, z którego tak srogą windykacyą głowy zabitey nakazali, w słowach: *Co* (to jest zgodzenie i zapłacenie za głowę) *że się dzieie przeciwko Boskim i Swieckim Prawom.* Y z nawodu tych słów odwołałby się do Prawa Boskiego jedynie na taki przypadek, w jakim ja byłbym, wydanego, które takie jest: *Ktoby uderzył sługę swego albo służebnicę kijem, i pomarliby w rękach jego, będzie winien kryminału.* (*Exod: 21. 20.*)

Do tego Boskiego Prawa okazałby Narodową Konstytucyą R. 1768. między Prawami kardynalnemi *Punkt 19.* Całość Panowania i własnictwa Szlachcie nad poddanemi bez naymnieyszego uięcia zabespieczaiącą. *Jus*

jednak

jednak vitæ & necis poddanego w ręku Dziedzica nie zostawuiącą, ale za popełnieniem kryminału do Ziemstw lub Grodow oddawać kryminalistę nakazuiącą.

Y z niey wnosiłby: Jeżeli Panu kary i sprawiedliwości na kryminaliście poddanym garłowey czynić zabróniono? a za cóż ma być wolno, i za co ma być bezkarnym jego własne złosliwe niewinnego poddanego zabicie? i zatym domawiałby się o głowę za głowę według poniższego teyże Konstytucyi Punktu.

Przy takim jednak do donoszenia skargi sposobie, i do zyskiwania kary prawie *Autor Dodatku* Panom i Narodowi przygania, że poddany za wóz siana, za kłodę drzewa i t. d. jak za psa ginie. (k. 83.)

Mniemałbym, że na te osławienie Narodu i szczegulnych Panow, uwiodł się *Autor* z niewiadomości o tych prawach, i z niedołężności do ułożenia z nich wnioskow, ale gdy tę przyganę czytam, w zbiorze pism ustawicznie mi wrażaiącym, że pisma ludzi Uczonych, tedy pozbyć się nie mogę natrętności mysli, że w zbiorze nieprawd na uposledzenie Panow wypracowanym.

Lecz zrzekam się w duchu moim i w tym odpisowaniu takich mysli, a gdy wiem dobrze; bo nie z jednego okna świat od lat kilkudziesiąt oglądałem, że Panowie nie marnuią krwi poddanych, nie zabijaią ich sami złosliwie, i przygodnego cudzą ręką zaboystwa dochodzą. Co samże *Autor Dodatku* choć oskarżaiąc poświadcza, gdy wyznał *Obdukcye i Prezentacye po Kancellaryach* (k. 84.) Wszakże te nie inaczey, jak z Instancyow Pańskich czynione.

Y gdy

Y gdy jednak za jaki zakątek Królewstwa tuteyszego, i za którego w nim Obywatela swywolę zaręczyć nie śmiem.

Tedy życzę Panom, aby na oczyszczenie z tego osławienia niewinnych, na poskromienie mogących kiedy być Okrutnikow Panow, na dostateczne oświecenie gorliwych o bespieczeństwo życia ludzi prostych, starali się u Stanow Seymuiących o porządny do czynienia poddanym przeciwko Panom w samych sprawach krwawych, jako to w zabóystwa i skaleczenia ze złości, albo z uwagi, sprawiedliwości Procesś.

Niech co roku na Gospodarskim Seymiku na Powiát będzie obranych dwóch dobrze na Dziedzictwie osiadłych Obywatelow na przyimowanie czyiekolwiek doniesienia o zabóystwie lub skaleczeniu chłopa, aby o nie Taktowy wszczynał proceder, a gdy go nie skończy, aby następni popierali bez kar wetowych kosztem z dóbr oskarżonego nadgradzać się powinnym, choćby oskarżony Pan. wyprobowaniem trefunkowego zabóystwa odwiódł się.

Niech będzie kryminałem Pańskim nie tylko zabicie, zastrzelenie, przebicie, obwieszenie lub inne zamordowanie, ale też i śmierć pod plagami, albo w wytwornych więzach.

Niech będzie dochodzona kara za skaleczenie i szelmowanie sługi i poddanego ze złości, do takiey nadgrody, żeby w kalectwie nie był żebrakiem do śmierci, i żył nie na respekcie Pańskim; bo taki występek (Exod: 21. 26. 27.) Prawem Boskim z poddaństwa uwalniał.

Niech będzie też postrzeganie i donoszenie Panow o cieleśne Pańskie wdanie się z pod-

dan-

dankami ; bo w tym punkcie nie maſz poddańſtwa, i jeſt Konſtytucya R. 1347. zaſzła, a R. 1496. ponowiona całey wsi wolność za ten wyſtępek oſtrzegaiąca.

Ten obrany Inſtygator obiecywać może albo ſprawdzenie oławienia Panow, że poddanych marnie zabijaią, i zapobieżenie temu złemu, albo niewinności ich zle oławioney uſprawiedliwienie, gdy pokaże ſię, że nic nie będą mieli do donieſienia Inſtygatorowie,

5. *W czym być może uciſk poddanych od Panow?*

Upomnieniem Jeremiaſzowym Królowi Joachimowi, jego ſługom i ludowi o ſąd, o ſprawiedliwość, i o oſwobodzenie uciśnionych przez *Autora Dotatku* do jego potrzeby za poddanemi Polſkiemi użytym (k. 105.) i ja przymawiam ſię, *Facite judicium & juſtitiam & liberate vi oppreſsum*, tu dodaię uſtami Panow, co mówił Jeremiaſz: *De manu columniatoris* Jerem: 22. 7.

Oświadczam ſię zatym wcześnie, że moiemi żądaniami nie wyrównam Autorowi ; bo on powagą tych ſłów, nad zamiar ich, napiera ſię tego wſzyſtkiego ; czego Przodkowie jego zmarli dotąd przezemnie rozważani domawiali ſię. Ja zaś zechcę tylko według prawidła nauki Jeremiaſzowey, to jeſt: co z uczynionego rozsądku i z uznaney ſprawiedliwości pokaże ſię być czyim uciſkiem, od tego uwalniać uciśnionych żądać będę.

Y tak nie jeſt uciſkiem nieuwalnianie z poddańſtwa na wolne z gruntow od Panow odchodzenie okrom przypadku Konſtytucyą R. 1347. zaſzłą, a w R. 1496. ponowioną oſtrzeżonego. Owſzem z osobney uwagi uwol-

wolnienie ubogich na włóczenie się byłoby niezliczonych ludzi uciskiem, gdyż tego dowod tu piszę z ust dyktuiącego swóy niniey szy ucisk od dwóch tygodni zaczęty, a w niczym do usprawiedliwienia niepodprowadzony, tylko już dobrze opłacony, gdy z okazyi złapanego bezpańskiego złodzieja, karmiąc go w Juryzdykcyi, błąkaiąc się z nim między Juryzdykcyami, wpadł w winy, i one opłacił, a o kradzież indagacyi zaczętey już między zmęconemi Juryzdykcyami nie umie dowodzić, i złodzieja powołuiącego wspolnikow i przewodniow ma perswazyą wypuścić. Wszakże na wolność dalszey kradzieży! czego u Pana nie doznałby. Y tym przypadkiem naucza, że nawet chłop niewłocęga, ale gospodarz żyskuiący wolność od władzy, sądu, i zastępstwa Pańskiego nie miałby wolności; bo musiałby być na zawołaniu i zdzierstwie co raz zmiennych i mętnych Sędziow. A cóżby tu było ucisku dla podróżnych po karczmach od chłopów przy wolności rozpiłych, gdy podróżny nie mogąc szukać sprawiedliwości we dworze, nie dopytałby się sądu i poskromienia?

Nie jest uciskiem utrzymanie na pańszczyźnie czyli pryhonie, a nie na czynszu poddanych; bo oprócz powyżey uczynionych uwag, jeszcze i to pewna, że wiele pańszczyzny odbywaią nie tylko ludzie dorodni, ale i trzynastoletnie dzieci, i niedołężni, i czasem za męszczyznę kobiety, a każdy ubogi, często o Pańskim chlebie, i czasu choroby jedynokiego Gospodarza lub Gospodyni nie odbywa żaden, a czysz jednakowemi jak płacą chłopi maiętni, pie-

niędz-

niędzmi musi być opłacany, albo niepłacącego z gruntu zsadzić i próżniakiem zrobić. Także pańszczyznowemu jedynokiemu chłopowi często Panowie sami pańszczyznę służą; bo czasu jego choroby, albo gdy nie ma ciągła, jemu orzą i bronuią, i z pola zbieraią, i drew dowiozą. Uważałem też na własney Possesyi w drożyznę R. 1787. i 88. głodnieyszych ludzi czynszowych, niżeli pańszczyźnianych.

Nie jest ucisłkiem nie dawać mu wieczności na roli, byle mu w zdarzeniu przemiany gruntow, pognoie za pognoie dawać, lub dany grunt czczy za odebrany pognóy, wygnoić. Owszem przez zachowanie jednego na wieczności nie mieć takieyże sadziby dla drugiego, będzie drugiemu ucisk.

Nie jest uciskiem kara i więzienie winowaycy poddanego u Pana, kiedy nie do choroby, nie do skaleczenia, nie szelmuiąca i niebezwinna; bo kara i więzienie niekaleczące są własną winowaycy zasługą, a te w inszych Juryzdykcyąch są zawsze przykrzeysze, niżeli u Pana.

Nie jest uciskiem odbywać z zupełney ćwierci włoki dzień męzki dzień kobieci co tydzień, dwa dni męzkich, dwa dni kobiecich gwałtu co lato. Noc stróży w trzy miesiące, i podymne w proporcyi; gdyż na takięy powinności znam nie u jednego Pana poddanych po trzy ćwierci włoki zarabiaiących i zawsze uprzężą zapomożonych, nigdy w naywiększą drożyznę zapomogi nie potrzebuiących.

Nie jest uciskiem brać wszelkie daniny leśne; bo te są nie z gruntu osadnego, ale za uczestnictwo leśne.

 Więc

Więc przeciw narzekaniom, uczących to być ucifkami, fpotwarzeni Panowie wołaią przez Jeremiafza, dodaiąc flowa jegoż, których nie domówił Autor Dodatku: *Liberate vi opprefsum de manu columniatoris.* (*Jerem:* 22. 42.) uwalniaycie z potwarzy.

To zaś jeft ucifk: Nie potrącać za drogę i za tygodniową ftróżę dni z pańfzczyzny tylu, wiele w drodze i na ftróży zabawi.

To ucifk: Zmienić Pryhon na czynfz, a łany dworne hurmem gwałtowym zarabiać, i też co dawniey krescencyą wymłacaiąc i wywożąc hurtową robotą, brać czynfze.

To ucifk: Brać do dworu Synow lub Córki, a chacie ich nie opufzczać powinności, albo im nie płacić tak, jak obcemu.

To ucifk: Nakazywać przyftawianie jay, ptaftwa, nabiałow, lnu, pięki, fiemienia, płócien lub jakichkolwiek produktow, a nie płacić tak, jak płaconoby na targu, albo, jak (może) chłop kupił, i większą brać miarą lub wagą.

To ucifk: Nakazywać, aby nie gdzie indziey też produkta chłopi przedawali, tylko Pańfkiemu Arędarzowi.

To ucifk: zakazać, aby nigdzie gorzałki, piwa, foli i t. d. nie brać tylko u fwego Arędarza; choć trunki złe, czcze, i droższe. A ztąd i dla tego jeft ucifk, że chłop w domu, w fwey ruchomości, ani na drodze jadąc z miafta, jeft wolny; bo go żyd przetrząsa.

To ucifk: Aby każdy Gospodarz choćby nie pijał, jednak mufiał brać u Arędarza pewną kwotę gorzałki i płacił.

To ucifk: Dawać z dworu Arędarzowi na wybranie Kredytow, jak oni zowią, Borgow,

exe-

exekucyą; bo w nadzieię jey Arędarz śmiało Borguie, a dla pewności Borgu chłop śmieley to pije, co może nie zaraz płacić, albo i nie płacić, wołąc i od żyda i od Pana opiwſzy ſię uciec.

Y to ucisk: jednych poddanych na rok, a tym gorſzy jednych co rok do Arędy Karczemney na pańſzczyznę dodawać; bo Arędarzowi do roli i do drew muſzą ciągłem wſzyſtką odbywać pańſzczyznę; a przeto wyniſzczać ſię z koni lub wołow; czego unikaiąc lepiey dawać z całey włości koleyno pańſzczyznę.

Otoż w tych uciſkach, jesli je kto czyni, i im podobnych z gorliwemi Poprzednikami Xiąg Piſarzami i Kaznodzieiami, z JW. X. Marcinem Białobrzeſkim Biſkupem Kamienieckim, z X. Fabianem Birkowſkim Dominikanem, z JW. Krzyſztofem Opalińſkim Wojewodą Poznańſkim, z X. Jackiem Liberiuſzem Kanonikiem Lateranenſkim; z XX. Krzyſztofem Warſzewickim, Marcinem Smigleckim, Antonim Szyrmą, Marcinem Kurzenieckim, Piotrem Skargą Jezuitami, i z ſamym nawet Autorem ich do ſwego Dodatku zbieraiącym powtarzam te ſłowa Jeremiaſza do teraznieyſzych i do naſtępnych Kaznodziejow, aby nawoływali na Panow, żeby nie uciſkali temi ſpoſobami; bo ſtaią ſię winni każdemu, co czyie. Bo choć Apoſtołowie, ſtwierdzaiąc dla nich ſłużebne poddańſtwo, nakazywali, by też złych Panow bogoboynie ſłuchać i życzliwie im ſłużyć; jednak przez to nie dali Panom prawa, aby im wolno było być złemi i uciemiężliwemi Panami. Owſzem nakazuiąc poſłuſzeńſtwo, zarę-

czali, że Zwierzchnicy poczuwaią się do dania rachunku za podległych.

Powtarzam i do samych Panow, żeby w tych ucifkach i sami z siebie dla ludzi obrachowali się, i zastępcow Ekonomow swoich dóyrzeli, i co na kim nad powszechną ustawę wymuszono, z nadgrodą wrócili, a od dalszych ucifkow, mianowicie od takiego propinaciow Arędowania, i exekwowania poddanych wyratowali: *Facite judicium & justitiam & liberate vi oppressum.*

Anibym rostropnie napierał się, żeby przeciw tym ucifkom (oprócz potrzebney Konstytucyi względem karczemnych Aręd) ustanowić prawny Proceder. Bo ten nowym i większym byłby ucifkiem; to, że nie bez kosztu, to, że z stratą roboczego czasu byłby popierany, a że przez ubogiego chłopa przeciw Panu, więc byłby bezskutecznym.

Naypewnieysza zatym dla ubogiego Restytucyi Ewikcia, i zdarzyć się mogącym ucifkom zapobieżenie jest gorliwość Duchownych; owszem śmiem jey przypisać nie tylko zrządzanie sprawiedliwości skutkow, ale też do hoynego miłosierdzia pobudzanie skuteczne. Y miarkuiąc czas nastałości tych wszystkich miłosierdzia fundufzow, które Autor Dodatku w swoich uwagach *Na Post-Scriptum o Filantropii* w szeregu Pierwszym, Drugim, Trzecim i Piątym powymieniał, mogę o nich i o niezliczonych podobnych szczegulniey wyznać, że w ten czas pomnażały się, kiedy Jezuici swemi o obyczaynościKazaniami, Xiążkami i innemi naukami Panom obowiązki sprawiedliwości i świątobliwość miłosierdzia zaś poddanym wierności i posłuszeństwa zasługę sławili.

A po

A po ich zmianie, lubo Autor mianuiąc Dodatek swoim do kogoś odpisem (k. 146.) Czyieś *oczy do okrucieństwa przywykłe, a serce jak Faraona otwardniałe*, tymże, co Jezuici grotem, to jest Moyżeszowym Pismem mówiąc: *Iż otwardniało serce Faraona, nie chce wypuścić ludu*, przenika, jednak nim, nie dłużey kogożkólwiek bodzie, jak tylko póki czytaiący je nie przypomni sobie jegoż zalecenia, aby pytać się u Przodkow o ten w Egipcie ucisk.

Dopytawszy się zaś z Xięgi Exodu (R. 1.) że gnębienie Izraelitow w Egipcie było z pobudek nieludzkich, i okrutnym sposobem uskuteczniane; bo na przeszkodzenie mnożenia się Hebrayczykow kazano topić, i topiono dzieci płci męzkiey, a w Polszcze Panowie gospodarni przeciwnie czynią; bo na pomnożenie poddanych zachęcaią młodych Parobkow do żenienia się.

Dopytawszy się przy tym, że Hebrayczycy w Egipcie tak byli niewolą uciśnieni, iż im nie było wolno czynić Bogu żadnych ofiar ani zwyczaiem ich Przodkow modlić się, przez co oni tylko w ustawicznych robotach przez lat kilkadziesiąt; bo z przed narodzenia Moyżeszowego aż po jego męzkich lat doyście do Boga wołaiąc Boskie zyskali ulitowanie się: *Ascenditque clamor eorum ad Deum ab operibus.* (Exod: 2. 23.) W ten czas Bog Moyżesza na wyprowadzenie informuiąc, chciał po nich tego, aby, wyszedłszy z niewoli i uszedłszy trzydniową drogę, Bogu na górze Horeb uczynili ofiarę. W ten czas przed otwardniałym Faraona sercem pokilkakroć w Boskim Imieniu te jednostaynie do wypuszczenia potrzebę

po-

powtarzał: *Wypuść lud móy, aby mi ofiarę czynił na puszczy.* A tu Panowie przez półpiąta wiekow Konstytucyami usprawiedliwiaią się, iż nie z zamysłu przeszkodzenia nabożeństwu odmawiaią wypuszczenie poddanych z swoich Dziedzictw, ale przeciwnie aby z wypuszczonych włoczęgi, hultaie, rozbóynicy, złodzieie nie mnożyli się. Aby z Parafiow od Kościołow Katolickich i Ruskich, od Pasterzow Duchownych dostatecznie Pańskim kosztem na Duchowną dla poddaństwa usługę poopatrzanych, od chwalenia powinnie Boga, i od Katolickich nauk nieodbiegali, i samowolnym błąkaniem się bezrządnie nie żyli. Z czego każdy Pan Polski sądzić się może własniey być Moyżeszem dowodzącym pospólstwo do czci i chwalenia Boga, niżeli Faraonem w niewypuszczaniu do niey zatwardziałym.

Na koniec Autor komuś ten swóy Dodatek, *czyli raczey zbiór Pism Starożytnych* kommunikuiąc, *jeszcze raz radzi* (k. 146.) *uczynić to, co uczynić może, co uczynić powinien, aby był swych poddanych barziey Oycem, niżeli Panem, nie mówię tyranem.* Coby zaś miało być pewnie uczynionym, na to nastęnuiącemi słowy nawodzi, pisząc: *Do czego dopomoże mu dzieło Autora o poddanych Polskich, dzieło zawsze godne wielbienia i szacunku.* (k. 147.)

Dzieło te nie pierwszy raz w tym Dodatku wielce zachwalone tylko w jednym punkcie Dodatkuiący Autor dał mi sposobność czytać na swoiey karcie 119. które tu dokładam: *Filantropowie! Zacni Filantropowie! Wy do innych daliście przyczyny, że na dawne czasy Oycow gniewać się nam przy-*

cho-

chodzi, tysiączne karty Historyi poprzepryskiwane krwią ludzką nie są to czyny do kochania, wolę tę wielbić rękę, która przyciąga do wzaiemney miłości współbrata, niżeli dziwić się wydzieraiącey serce z niewinnych piersi. Wolę słuchać ust słodkich chwalących cnoty pomocne ludziom, aniżeli sławiących mężtwo gubiące naród. Dawnego Polaka dziwiono się żelazowi, wy podsunęliście otuchę, że się będą dziwić cnotom serca. Filantropowie! wy daliście poznać niewiadomemu dotąd chłopkowi własne przyrodzenie, że trzeba zapłakać z radości.

Ten punkt z Xięgi o poddanych Polskich według zdania listu Dodatkiem wymienionego być *w miękkich i pieskliwych pochwałach* (k. 118.) osądzony, znać, że jak w gniewie na dawnych Oycow zaczynany, a w płaczu z radości kończony, tak też cały w pomieszaniu ułożony; bo w nim porównywania czynew i czyńcow podobniey są pismem o podłych i obrzydliwych dziełach, niżeli pochwałą dzieł miłości i wdzięczności godnych.

Czy bowiem można nie wątpić o Szlacheckiey zacnych Filantropow równości, gdy o ich Fundatorskiey dla chłopow ręce wyraża, że ona *przyciąga do wzajemney miłości współbrata*, wszakże chłopa? Czy łatwo jest poznać znaczenie tego wyrazu: *Tysiączne karty Historyi poprzepryskiwane krwią ludzką nie są to czyny do kochania?* Y drugiego: *Wolę tę wielbić rękę... niżeli dziwić się wydzieraiącey serce z niewinnych piersi.* Y trzeciego: *Wolę słuchać ust słodkich... niżeli sławiącyeh męztwo gubiące naród.*

Za co zaś owemu chwalcy Filantropow przed po-

poczynaniem tych wyrazow gniewać się przychodziło? Jakich to czynow tyśiączne karty poprzepryskiwane krwią ludzką? czy Sądowe Dekreta na krwi i życiu karzące Szkodnikow, nie są u niego do kochania? Jakiey nie rad dziwić się ręce, czy Herodow, Neronow, Domicianow, Julianow Apostatow i innych Tyranow wydzieraiącey serce z niewinnych piersi Młodziankow, i poźnieyszych Męczennikow Chrześcian? Jakich ust nie rad on słuchać sławiących męztwo gubiące narod? O te nie podpisanego Autora Sentymenta dopytywać się nie maiąc u kogo, zostawuię dostateczne ich poięcie w poczekaniu, azali sam Autor nie da jakiego tym znaczeniom nazwiska.

Ze zaś dalszy tego sobiemówstwa wyraz w słowach: *Dawnego Polaka dziwiono się żelazowi.* Y że Autor Dodatku przeciw tym mniemaniom w czwartym dawnych Dobroczyńcow szeregu (od k 135) wysławia prawość i dla Narodu dobro z żelaza dawnych Polakow, przeto mię nawodzą do domyslania się: Iż ów Filantropow chwalca fundusz ich dla rolnikow, przez te wychwalanie wraża być szacownieyszy od dawnych zwycięztw Polskich.

Co jeżeli tak jest: O dopierożby dziwniey dziwowano się dawnego Polaka żelazowi! gdyby go niegdyś, żelazem i własną krwią w tyśiączne karty Historyi poprzepryskiwaną Oyczyzny i w niey Pospólstwa od despotycznego zawojowania Obróńcę dzielnego, dziś przez uymę szacunku zwycięztwom, a kochania zwycięzcow, i przez ohydzenie męztwa, jakoby gubiącego narod, pió-

piórem i czernidłem Xięgi i Dodatki rosprysłkuiącym zawojowano!

Otoż przynaymniey, żeby użytek i szacunek Rycerstwa Szlacheckiego nie niknoł bez wieści, tedy o jego zdawna kochaney i nadgradzaney sławie opowiem moie dopytania się.

Y za naypierwszą do odnowienia nieskończoney Stanowi Rycerskiemu wdzięczności pobudkę, zalecam z Dodatku od k. 135 Punkt: IV. którym sam Autor wysławia korzyść z męztwa Szlacheckiego nader dobrze. Gdzie on po wyliczeniu dobroczynney wdzięczności kilku dawnych Hetmanow i innych Wodzow, że w dalszą dla Stanu Rycerskiego zadośćczynność nie zupełnym ogułem tego Stanu Dobroczyńcow wymienił, pisząc: *A małoż tak cnotliwie, czyli tak dobrotliwie mężnych w wyższych wiekach miała Oyczyzna Rycerzow?* (k. 143.) Więc pozwoli mi łaskawie ten oguł zupełniey wymienić, i okazać: Iż *miała wszystką Szlachtę* bądź z ochoty, bądź z obowiązku za osiadłość, w każdey Oyczyzny potrzebie woiuiącą, i przez szafunek Monarchow nadawaniem wiecznie własności i wolności, przyznaniem równości nadgradzaną.

Tę prawdę sam wrodzony domysł poświadczać musi; bo każdy z mianowanych w Dodatku naychwalebnieyszy Wódz, zwałby się czczo Wodzem, gdyby nie miał Woyska; Woyska zaś przedtym prawie jedyne były z Szlachty, albo przez Szlachtę ich własnym nakładem dopełniane.

Co poświadcza Prawo Króla Kazimierza Wielk. R. 1347. (Vol: 1. k. 48. Tit: *Milites.*) stanowiące: Iż „ Obowiązany jest każdy Zołnierz według wielkości posesyi dóbr swo- „ ich

„ ich i dochodów dla Rzpltey pewnemi
„ zbroynemi ludźmi ſłużyć i być użytecznym... Stanowiemy zaś, aby Baronowie
„ i *Szlachta Naſza Ziem Polſkich* Nam i Naſzym Naſtępcom w Królewſtwię Naſzym
„ Polſkim ile lepiey i ſkuteczniey zmogą,
„ byli obowiązani wojować i uzbroić ſię. „
Takiż obowiązek ponowiony zoſtał R. 1374. Traktatem Króla Ludwika (V. 1. f. 56. §. *Quod si insultus.*) Iż w napadnieniu Nieprzyiacielſkim na Polſkę *Szlachta Polſka* na odbicie ich ſrogości powinna zapobiegać wſzelką możnością.

Te uſtawy były w nieprzerwanym zwyczaiu do lat ſtu. Po których R. 1475. za Króla Kazimierza III, *w Polſzcze* według tegoż zwyczaiu (*Edicimus, ut juxta consuetudinem* V. 1 f. 227.) a R. 1529. D. 5. Stycznia za Króla Zygmunta I. na Seymie Walnym Wileńſkim *w Litwie* (X. Metr: Lit: 14. k. 227. X. 20 k. 229.) ściſłym prawem opisano: aby każdy Pan, każdy Duchowny, każda Wdowa, każdy Szlachcic Poſseſsyą Ziemſką maiący według jey obſzerności i osad pod utratą oneyże i gardła ſwoim koſztem uzbroiony i ſtrawowany, ſam (oprócz Duchownych i Wdów) osobiście (w Polſzcze według osobney Uſtawy, a w Litwie z każdych ośmiu ſłużb czyli włok) z jednym Pocztem, a choćby mniey maiący, tedy i z tych tylko nie tak zbroyno osobiście na woynę, na ſzyki i na popisy ſtawił ſię. Aby żaden ſam z gospodarſtwa ſwego będąc winnym ſłużyć woynę, do nikogo w najem na woynę nie był przyimowany, ani Syn jego w Woyſku u Panow dla Rzpltey liczne Poczty ſtawić winnych ſłużą-

cy,

cy, mógł być policzany za powinność Oyca Possessyonata a do woyny zdatnego, lecz Ociec chcący zostać przy Gospodarstwie powinien był z służby od Pocztu Pańskiego Syna odebrać, a za siebie go naiąć. A Panowie samych od służby wolnych n. pd: Synow i Braci niedzielonych, albo Szlachtę nieosiadłą na swe poczty zaciągać mieli.

Toż samo powtórzyły poźnieysze Koronne Ustawy i Statut W. X. L. naydokładniey.

Tak tędy obarczony powinnością wojenną Szlachcic własniey jest sługą i stróżem swego poddanego, niżeli Panem; bo mu poddany służy bez żadnego niebespieczeństwa i trwogi. A on trwożliwie; bo on przy prawie swego Pana dobra Szlacheckie od Stacyi, Noclegow, przechodow, brania chlebow i podwod, od Hibern Żołnierskich uwalniaiącym ma wspolność. Bo naostatek on czasu inkursyi tylko jeno miał trwogi, aby go był wpadły do Kraju Nieprzyiaciel w domu z dziećmi i z maiątkiem nie zastał, albo jesli chorego lub starego, także dzieci małych nie pościnał, zdrowych w niewolą z całym maiątkiem nie zabrał, od czego mógł schraniać się. Szlachcic zaś Pan jego czyli w tymże Powiecie, w którym pustoszył Nieprzyiaciel, podobnie jak który chłop szczęsliwie schroniwszy się, czyli w inszym blizkim przez inkursyą nienagabnionym będący, był powinien na ratunek zaborow porządnie stawić się, Nieprzyiaciela ścigać, więźniow i zabor odeymować, albo sam ginąć lub w niewolą dostawać się. A na pogromienie i odrazę Nieprzyiaciela często gwałtownie Polskę najeżdżaiącego, i w każdym najeżdżaniu lud o-

ogniem

gniem i mieczem, kray ſpuſtoſzeniem niſzczącego (jakim byli Litwa, Jadźwingowie, Turcy, Tatarowie, Wołosi Poganie, Roman Xiąże Kijowſki choć Ruſin Chrześcianin, ale okrutny w zabijaniu ſłabych, a w zaborze do bydlęcey w jarzmach lub chomątach robocizny zdrowych Tyran, także Krzyżacy, poźnieysi Moſkale i Kozacy) każdy Szlachcic zbroyną ręką własnym nakładem w nieprzyiacielſki kray z woyſkiem wychodzić, popisow i ſzykow pilnować, u Szlacheckiego w ſwym Kraju chłopa nic nie biorąc, chiba dobrze płacąc, maſzerować, na życia i maiątku ſtratę łożyć ſię. Jak wſzyscy łożyli ſię.

Ani dopytać ſię można. Azali kiedy komu ta Szlachecka wojenna ſłużba zdawała ſię tak niechwalebna, jak dziś zdaie ſię być chwalcy Filantropow nie miła? Ze mu za nią gniewać ſię na dawnych naſzych Oycow przychodzi. Owſzem że była przyiemna i nadgradzana. Na to Szlachta maią niewątpliwe świadectwo i widomą po dziſieyſzy dzień w ſwey wolności nadgrodę.

Na dowod ktorey kładę Punkt z Konfirmacyi Króla Władyſława Jagiełły Starego R. 1422. w Obozie pod Czerwińſkiem daney „My „Władyſław... wierność naydowodnieyſzą „i zaſługi w wiernym ſtaraniu uſtawicznie „uważaiąc, przez które Prałaci, Baronowie, Panowie, *Szlachta i wſzyſtkie Królewſtwa Naſzego Rycerſtwo*, to ſwemi nas „zrządzaiąc Radami, *to na woynach*, to w „inſzych przypadkach i zdarzeniach naſzych niespracowaną cnotą przy nas znaydując ſię. Miłemi nam ſtali ſię i co dzień „nieprzeſtannie ſtaią ſię... Przeto Królew-

„ſkiey

„ ſkiey Naſzey hoyności dary aby odebra-
„ li, zaſługuią... Na które my względni —
„ niżey pisane prawa, wolności i wyswo-
„ bodzenia — jako im przyzwoite i potrze-
„ bne wiecznemi czasy trwać maiące uży-
„ czamy. „

Kończąc te dopytania ſię odpowiadaiące oświadczam:

Iż jako zaczynaiąc te dopytowania ſię wziołem na prawidło dla mnie przeſtrogę Mędrca: Ze w myslach, nieprawego nieprawe pytania: *In cogitationibus impii interrogatio erit.* (Sap. 1. 9.) tak ſtrzegłem ſię jednoſtronnych pytań i nieiſtotnych na nie uwag. Dochodząc zaś praw i doświadczeń oboſtronnych, nie opuſzczałem poddańſtwu przyiaznych a Panom przeciwnych; przeto też i wyſzczegulnienia chłopom od Panow, a Panom od chłopow należności, nie jednoſtronne w odpowiedziach na moie pięciórakie pytania opisałem; gdyż tego tylko zamiaru ſprawiedliwości trzymałem ſię, żeby Xiąg i Dodatku za wolnością poddanych Pisarze nie inſtynktowali zyſkiwać na nieodpowiadaiących Panach więcey, niżeli poddanym trzeba albo należy.

Aby zaś urażonym Autorom nie zdało ſię, że unikaiąc tey oboſtronności nie wzrącz odpowiedziałem na trzeci punkt w Dodatek z dawnych Kronik Polſkich (k. 11.) o przychilności Króla Kazimierza Wielkiego więkſzey ku pospólſtwu, niżeli ku Szlachcie, i o osadzeniu przez to puſtek Niemcami, dołożony, ale zoſtawiłem wolność przychilania ſię z wiarą do tey z Kromera Hiſtoryi, albo do dwóch innych osadzanie mieysc

przez

przez dawnieyfze woyny opuftofzałych więźniami z Litwy na Posag temuż Królowi darowanemi przypisuiących. Także iż nic nie odpowiedziałem na wspomnienie (k. 12.) z Muryniufza o pozwoleniu Króla Kazimierza pospólftwu fądzić fię prawem Magdeburfkim.

Więc i co do tych wrażeń bez naymnieyfzey oboiętności odpowiadam, że z nich nic przekonywać nie można za wolnością poddanych przeciwko ich Panom, a tłómaczyć fię trzeba, azali bez uymy temu niewyfławionemu Królowi to z Kromera powtarzą fię?

Albowiem nie jeft to fławą każdego fprawiedliwość czynić winnego, jesliby był przychilnieyfzym dla jednych jak dla drugich.

Nie byłoby także fława Króla Kazimierza Wielkiego gdyby on nie był przychilny Stanowi Szlacheckiemu, któremu zawfze był winien wdzięczność za dzieła Rycerfkie dla niego famego barzo zyfkowne. *Raz* R. 1332. w Szlafku po zwojowaniu przy nim pięciudziefiąt twierdz i zameczkow. *A* potym przy przedziwnym dobyciu Zamku *Kościen* i wycięciu w nim Niemcow Czefkich. (Stryik: k. 383.) *Powtóre* R. 1340. przez wzięcie od Litewfkich Xiążąt *Lwowa* i w nim wielkich bogactw, (k. 388.) *Potrzecie* w tymże Roku przez wzięcie dzielne *Przemysla, Sanoka, Halicza, Trębowli, Lubaczewa, i innych mieysc aż do Krzemieńca* (k. 389.) *Poczwarte* R. 1349 przez wzięcie *Łucka, Włodzimierza, Chełma, Brześcia, Bełza, Bereśteczka*, doświadczone (k. 395.)

Jesliby bowiem więkfzość przychilności ku poddanym, niżeli ku Panom tego Króla ztąd dowodzono: że za jego panowania ftanęło

pra-

prawo, aby ſpadki po bezpotomnych Kmieciach brali nie Panowie ich, lecz krewni blizsi: tedy ja z teyże Uſtawy pokazawſzy, iż to nie z więkſzey przychilności Królewſkiey, ale z ſłuſzności i ſprawiedliwości tamtoczasowe Stany uſtanowili i uſprawiedliwienie tey Uſtawy opisali w ſłowach: *prout æquitas & juſtitia ſuadent* (V. 1. k. 24.)

Dowodzę przy tym z dwóch innych jegoż Uſtaw więkſza ku Panom przychilność, niżeli ku poddanym, *Z jedney:* którą za zabitego albo ranionego Kmiecia osobną żonie lub dzieciom zabitego, czyli ranionego, osobną Panu Główſzczyznę i winę kazał płacić (V. 1. k. 26.) *Z drugiey:* którą poddanym rozdzielać ſię bez woli Pańſkiey zabronił, dla tego, iż z rozdziału dobra Panom niſzczą ſię i puſtoſzeią. (V. 1. fol. 29.)

Ani też to Dodatkuiący Autor na więkſzość przychilności przyzwoicie z Muryniuſza Hiſtoryka dopisał, że proſtym ludziom Król Kazimierz pozwolił prawem Magdeburſkim ſądzić ſię.

Nie wſzyſtkie bowiem wſie Polſkie mianowicie Szlacheckie miały prawo Magdebuſkie. Nie wſzyſtkie także które miały, miały je nadane od Króla Kazimierza; bo wiele było nadań od dawnieyſzych Królów. Nie wſzyſtkie wſie maiąc je ſobie nadane, onego trwale trzymali ſię, lecz jego zaniechawſzy, rozſądzali ſię zwyczaiem Krajowym Polſkim. Żadna zaś wieś Szlachecka nie miała dla ſiebie od ſamego Króla nadanego. Żadna o nie dla ſiebie u Króla wypraſzać nie mogła, lecz miała uproſzone przez ſwego Pana, miała nadane dla ſiebie, ale nie

ſobie,

ſobie, lecz ſwemu Panu, o tym wſzyſtkim upewnia Konſtytucya tegoż Króla R. 1347. (V. 1. fol. 28.) ſłowy: *Plures ſunt noſtri milites jus Theutonicum habentes in multis ipsorum villis, ex noſtra aut Noſtrorum Prædeceſſorum gratia eis facta, & tamen jure Theutonico amiſſo, ſecundum jus Polonicum ſe regunt.*

Żadna tym barziey wieś Szlachecka nie miała Prawa Magdeburſkiego przeciwko ſwoim Panom. *Panowie* zaś one dla ſiebie upraſzali częſtokroć albo dla tego, że w Kraju Polſkim nie było przedtym żadnych praw piſanych, bez których Sędziowie od Wojewodow i Kaſztelanow w Powiatach uſtanowieni tak ſprawy rozsądzali, jak ſię im przywidziało. (V. 1. fol: 2.) Albo dla tego, że Prawo Magdeburſkie rozmaitość ſtug i czynſzownikow wieczyſtych i doczesnych opisywało; którą czytać w Xiędze *Porządek Praw i Sądow mieyskich* w jey Części *Tytuły Prawa Magd: k 214.* Gdzie mianując *Censualem innatum, Censualem Originarium, qui natus eſt ad illa bona.* Wyznaie być ludzi z rodu ich dziedzicznych gruntowych, a pod Tytułem *Panow różność (na k. 227 ex Speculo Saxon. Lib. 2. Art: 16. 31. i 34.)* Niewolnikow, Poymańcow i kupnych ludzi wieczyſtych ſtug Pańſkich krzywdy i korzyści we wſzyſtkich ſprawach Panom, a życia i zdrowia należność Bogu przyznaie. Prawo zaś te w początku ſwey naſtałości Władzą Stolicy Apoſtolſkiey rozeznawane, w czternaſtu osobnych Punktach poprawione, a w tym by naymniey nie było naganione (jako widać Vol: 1. fol: 338.) więc z naſtępuiącey potrze-

trze-

trzeby Panowie Polscy mogli je dla siebie od Monarchow wyiednywać, to jest:

Ponieważ Stan Rycerski zdawna miał swoie Dziedzictwa w Polszcze ludźmi to zadziedziczonemi, to poymańcami osiadłe, i poźniey za Króla Łokietka woiuiąc przy Litwie szczęśliwie R. 1326. w Margrabstwie Brandeburskim, R. 1328. w Prussach Krzyżackich (Stryik: k. 367.) R. 1332. (k. 378.) przy Królewicu Kazimierzu w Szląsku dostawali wielu Nieprzyiacielskich Poymańcow. A że do tego chcieli mieć innych, jak mieć spodziewali się z Xięstw Szląskich, *Opolskiego*, *Jaworowskiego*, *Cieszyńskiego*, *Głogowskiego*, *Zegańskiego*, *Namysłowskiego*, *Olesnickiego*, *Spretawskiego*, *Kożuchowskiego*, *Stanisławskiego*, *Brzeskiego*, *Legnickiego*, *Swidnickiego*, *Felkiembergskiego*, (Stryik: f. 364.) nie dawno z Polską jednych, i dopiero R. 1322. do Korony Czeskiey odeszłych, więc dla zapewnienia ich różności od dziedzicznych i od poymańcow zyskiwali dla ich osad Prawo Magdeburskie.

Ze zaś Monarchowie mniey albo nic w ten czas nie mieli poymańcow; Bo nayznacznieysze Woyska były z Szlachty Possesyonatow, którym poymańcy należeli. Y że dobra Królewskie, zwłaszcza w Lubelskim i w Sandomierskim dwódziesto czterma tysiącami niewolnikòw oboiey płci Polskich z Litwy Królowi Łokietkowi w posagu dla Króla Kazimierza R. 1325. (f. 362.) oddanemi zaludnione, tudzież Podgórskie w Dziedzictwo Króla Kazimierza obięte kilkorakiemi Litewskiemi od R. 1349. do R.

F 1353.

1353. najazdami znowu z ludzi zostały ogołocone, więc dopiero Król Kazimierz Wielki ten jeden sposob dla zaludnienia Królewszczyzn maiący, R. 1355. nadawał Wóytowstwa i Magdeburye w Królewszczyznach.

Zaczym te wszystkie względem poddanych z Praw Boskich, z przykładu Chrystusa Rodzicom swoim już nie tylko według swegoż w Dziesięciorgu Boskich Przykazaniach (czcić Oyca i Matkę) nakazu, ale poddanym w dwónastu leciech (Luc. 2 51) i w trzydziestu leciech już bez opieki czynnych, Synem Józefowym znanego. (Luc. 3 23) Te z Praw Narodow, z Praw naydawnieyszych i ustawicznych Krajowych, z zwyczajów i z doświadczeń dopytania się prawą myślą w bezstronney oboiętności zebrane *do nazwania czym zechce* Autorowi Dodatku; Dodatek swóy, głosem przyrodzenia, głosem Religii, głosem rozumu, głosem ludzkości i Obywatelstwa Uczonych Przodkow (k. 7.) nazywaiącemu składam.

Niech te ich Uczonych głosy dadzą się słyszeć Katolickiey Monarchini, teraznieyszey Królowey Portugalskiey, mimo nich rozsyłaiącey do wszystkich Biskupow okolny List, ażeby przy teraznieyszych okolicznościach, napominali Lud, żeby byli dobremi Chrześcianinami, i dobremi poddanemi. (*)

Niech te ich głosy Religii dadzą się słyszeć z tym, co rozumieią o owym Artykule Boskiego Prawa, dla Izraelitow w obiecaney Ziemi wiekować maiących ludzkość i Obywa-

(*) *Gazeta Warszawska 1790. 2. Stycznia z Lisbony d. 11. Listopada.*

watelſtwo przepisuiącym, któren tu co do ſłowa dołączam.

Jesli ubóstwem znaglony zaprzeda ſię tobie Brat twóy, nie uciſkay go ſług niewolą, lecz niby rolnik aż do Roku Jubileuſzowego robić będzie u ciebie, a potym wyidzie z dziećmi ſwoiemi, i powróci do rodziny, i do oſiadłości Oycow ſwoich... nie ma być przedawany przedażą niewolnikow; nie utrapiay go przemocą, ale obawiay ſię Boga twego. Niewolnikiem, i ſłużebnicą niech wam będą z narodow, które ſą przy okręgu waſzym, i z przychodniow, którzy wałęsaią ſię u was, albo których oni w Ziemi waſzey porodzą; tych będziecie mieli ſługami, i dziedzicznym prawem podacie ich potomkom, oraz poſiadać będziecie na wieki. Braci zaś waſzych Synow Izraelſkich abyście nie uciſkali przemocą. (Levit: 25. 44. 45. 46.)

Przypominam do tego wyżey dołączone Boſkie z Xiąg Moyżeſzówych prawo (Exod: 21.) że i Bracia Izraelici w zaprzedaniu ſię Izraelitom pożenieni, po ſześcioletnim ſwey zaprzedaży wyſłużeniu, gdy podobali przy tymże Panie zoſtać ſię, tedy przez Urząd w wieczną wyſługę byli zapisywani.

W oſtatku gdy Pisma Swiętego rozumieć nad jego wyraźność uczony nie jeſtem, i mimo tę wyraźność rozumu, ludzkości i Obywatelſtwa w Katolictwie mieć nie rądbym. A z niey przez SS. Apoſtołow co do poddańſtwa nie tłumaczoney, owſzem w zalecaniu podległości przepowiadaney przekonany o Rodzaiach ludzi w poddańſtwo ſchodzących, w poddańſtwie na wieczne poddańſtwo dla Panow i Potomkow Pańſkich rodzących ſię,

i o

i o Rodzajach poddaństwa teyże wiary Braci; a przekonany z wyraźności prawa naypowszechnieyszego, na nim przestaię.

X. IGNACY à S. MARIA DE MERCEDE
TRYNITARZ.

R. 1790. w Styczniu.

DO UCZONYCH
UCZĄCYCH O WOLNOŚCI PODDANYCH.

S. Paweł do Tymoth: List: 1. R. 1. W. 1. 2. 3. 4. 5.

Którzykolwiek są pod jarzmem niewolnicy, Panow swoich być wszelkiey czci godnych niech mniemaią, aby Imie Pańskie i nauka nie była bluźniona.

Którzy zaś maią Chrześcian Panow niech nie gardzą, że bracią są, lecz barziey niech służą; bo są wierni i ukochani, oni są daru uczestnikami, tego ucz i upominay.

Jesli kto inaczey naucza, i nie przestaie na zdrowych mowach P. N. Jezusa Chrystusa, i na tey, która według pobożności jest, nauce,

Hardy jest, nic nie umieiący, wątły jest w zagadywaniach i w sporach słów, z których rodzą się nienawiści, sprzeczki, bluźnienia, złe podeyrzenia.

Utarczki ludzi myslą zwątlonych i z prawdy wyzutych, mniemaiących zysk być pobożnością.